Nr. 130. **We Lwowie, Piątek dnia 20. Maja 1870.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 19. maja.

(Z Pragi. — Ruch stronnictw niemieckich. — Ruch w Węgrzech i Kroacji.)

Oto przedmiotowe skreślenie dotychczasowego przebiegu rokowań pragskich:

Od zeszłego piątku, t. j. od przybycia do Pragi ministra Petriny i dr. Smolki, rozpoczęły się konferencje ugodowe *en forme*. Z początku roztrząsał jak wiadomo kwestje sporne dr. Smolka z Czechami sam, bo br. Petrino zajmywał się nibyto wyłącznie tylko wystawą rolniczą, jako minister rolnictwa. Dopiero w niedzielę wieczorem wziął udział w konferencjach. W ciągu tego samego dnia odbywały się długie i nadzwyczajne narady pojedynczych stronnictw, z których najważniejszą jest konferencja arystokracji czeskiej, która na wniosek hr. Harracha uchwaliła przystąpić do deklaracji w całej jej osnowie. Akt ten zadał dotkliwą klęskę pojednawczym nadziejom. Wiadomo bowiem, że stronnictwo młodo-czeskie skłaniało się już do pewnych ustępstw co do deklaracji, gdy staro-czeska partja stoi przy niej niezłomnie. Wzmocniwszy się więc teraz zastępem arystokracji, o wiele silniej stanęli teraz czescy „nieubłagani.“ Odbiło się to widocznie na wielkiej konferencji wieczornej u Petriny; telegram odnośny do jednego z wiedeńskich dzienników, mówi bowiem, „iż dyskusje ciągnęły się do późna w noc, były bardzo ożywione i z wielu stron wyrażano powątpiewanie w szczerość usiłowań ugodowych ze strony ministerstwa Potockiego.“

W poniedziałek wieczorem o godz. pół do 11 przybył do Pragi prezydent ministrów hr. Potocki. Natychmiast udał się do niego br. Petrino, aby mu zdać sprawę o przebiegu dotychczasowych rokowań. Konferencja Potockiego z baronem Petriną trwała do późna. We wtorek rano zdawał najprzód sprawę dr. Smolka, a potem przedstawiły się prezydentowi ministrów władze. Po tych etykietalnych wizytach przyjmował hr. Potocki prezesa niemieckiego kasyna w Pradze, dr. Schmeykala, zatrzymując go u siebie dość długo. Toczyła się podobno rozmowa o kwestji reformy wyborczej, ale przywódzca Niemców nie okazał bynajmniej skłonności pojednawczych. Potem przyjmował p. Potocki pp. Klaudego i Sladkowskiego z młodej partji. Popołudniu konferował przez dwie godziny z dr. Klaudym znowu i z dr. Riegerem ze starego stronnictwa. O godz. 5. odbyła się znowu wielka konferencja reprezentantów wszystkich stronnictw w obecności ministra Petriny, poczem udali się do hr. Potockiego pp. br. Petrino, dr. Smolka, ks. Karol Schwarcenberg, Zeithammer, Klaudy, Rieger, Palacky, Schromm, a podobno także hr Clam-Martinitz i dwóch hrabiów Czerninów.

Na środę, tj. na przedwczoraj zaproszeni byli do hr. Potockiego przywódzcy Niemców.

Taki jest przebieg rokowań ugodowych w Pradze co do strony formalnej. *In merito* jest z nich zaś ten jedyny rezultat, że Czesi zobowiązali się wziąć udział w sejmach pragskim i berneńskim, jeżeli one zwołane zostaną tylko dla reformy wyborczej, przyczem uchwalonoby także adres do cesarza. O wzięciu udziału w Radzie państwa ze strony Czechów ani mowy niema. O to jedynie rozchodzi się teraz, aby p. Potockiemu i jego pomocnikowi udało się doprowadzić do skutku jakiekolwiek porozumienie między Czechami a Niemcami co do zasad przyszłej reformy wyborczej. Jeżeli to nie uda mu się, wtedy niepowodzenie jego będzie można nazwać zupełnem.

Czesi żądają także między innemi, aby sejm wybierał namiestnika. Tak donoszą jednozgodnie wszystkie telegramy, ale wieść ta potrzebuje jeszcze bliższego wyjaśnienia, bo tego rodzaju żądania nie stawiają się — ot tak na wyrywanego, ale z żądaniem obieralnego namiestnika musialby się łączyć także plan całej administracji kraju, odpowiedzialnej sejmowi.

Politik domaga się gwałtownie w osobnym artykule p. n. „Przeszkody do ugody“ amnestji dla wszystkich skazańców za polityczne przestępstwa i zmian w urzędach.

Przedwczoraj żegnał jen. Koller, dotychczasowy namiestnik Czech, podwładnych mu urzędników, wczoraj objął urzędowanie ks. Mensdorff, wydając równocześnie proklamację bardzo pojednawczą. To ciekawe, że jen. Koller jakoteż i naczelnik komenderujący w Czechach, jen. Montenuovo, dopiero z dzienników dowiedzieć się mieli, iż poszli w odstawkę.

Wielu urzędników pragskiej dyrekcji policji zamierza opuścić rządową służbę. (Ob. poniżej.)

Z Morawy są obecni w Pradze pp. Prażak, Schromm, Wurm, Kozanek, Mathon i Demel. Komitet konferencyjny stronnictwa feudalnego składają pp. ks. Jerzy Lobkowicz, hr. Clam-Martinitz, hr. Leon Thun, ks. Karol Schwarzenberg, ks. Hugo Taksis, hr. Egbert Belcredi, hr. Chotek, hr. Nostiz, i wreszcie baronowie Neuberg i Eisenstein.

Czy Niemcy rzeczywiście są zatrwożeni, czy udają tylko, dość, że zaczynają srodze hałasować, mianowicie świeżo narodzone stronnictwo postępowe. Powodem jest wiadomość o zlaniu się zupełnem czeskiej szlachty z deklarantami. *Tagblatt* wnosi ztąd, że podstawą tego sojuszu nie może być nic innego, jak tylko pozostawienie przywilejów szlachty w przyszłej nowej ordynacji wyborczej tj. zatrzymanie systemu grupowego z grupą dworską, gdy tymczasem Niemcy dążą do bezwzględnych bezpośrednich wyborów. Wiemy już, że *Tagblatt* podał sposób pogodzenia Niemców z Czechami, ten, aby wybory do sejmów były bezpośrednie i aby następnie wszyscy posłowie sejmowi byli oraz członkami Rady państwa. Sojusz deklarantów z szlachtą czeską niweczy jednak nadzieję, aby Czesi przystali na bezpośrednie wybory do sejmu, a o bezpośrednich wyborach do Rady państwa taksamo Czesi jak Polacy nie chcą słyszeć. Jeżeli rząd nowy zrobi ugodę z Czechami, to tylko przeciw programowi Niemców postępowców, gdy tymczasem *Tagblatt* żąda aby przyszła poprawna konstytucja była także Niemcom do smaku. Przychodzi on w ostatku do tego rezultatu, że ugoda z partją niemiecką postępową jest niepodobną, a Czesi i centraliści nie chcą żadnej ugody, i nastąpi zamieszanie jeszcze gorsze jak w ostatnich czasach rządów Giskry i Herbsta. W innem miejscu *Tagblatt* donosi, że kilku posłów, należących do skrajnej lewicy Rady państwa (tak zwanych autonomistów) jeszcze przed końcem maja zbierze się w okolicy Wiednia na konferencję. Zaproszenia częścią już zostały rozesłane, częścią będą rozesłane, ale dr. Rechbauer i kilku posłów z Wyższej Austrji przyrzekło przybyć.

Program postępowców, jak go ułożono d. 24. z. m. w Lincu, przeciska się i do Styrji. Dnia 16. b. m. przyjęło go jednomyślnie i śród oklasków stowarzyszenie liberalne w mieście Steyer.

Słychać, że robotami stronnictwa niemieckiego postępowego kieruje cichaczem kilku centralistów. To jednak pewna, że i na własną rękę centraliści żywo agitują: w Wiedniu redakcja *Nowej Pressy*, mianowicie pp. Friedländer i Granitsch, w Czechach p. Herbst, na Morawie p. Giskra. Niemiecki komitet wyborczy w Bernie bowiem, który przyszedł do skutku po dwudniowym tamże pobycie p. Giskry, złożony jest z reprezentantów i zwolenników upadłego centralizmu — czy jednak ludność go przyjmie, niektórzy wątpią. Nam się zdaje, że p. Giskra, poszedł zy w ferwaltungsraty, i wiążąc się nanowo solidarnie z niedołęgami, których sam niedawno potępił, sam sobie zagradza drogę do przewagi, którą otworzył był sobie wczesnem ustąpieniem z gabinetu Hasnerowskiego. Austrja zresztą nic na tem nie straci.

Rząd widział się znowu spowodowanym wystąpić przeciw pismom wiedeńskim, mianowicie *Nowej Pressie i Nowemu Fremdbl.*, które mu zarzuciły, że niema planu, że spuszcza na los szczęścia siebie wraz z konstytucją, i prawią inne, faktyczne kłamstwa. Ale niestety znowu sprostowanie odnośne *Wiener Abpost* wypadło koszlawo, niezręcznie, chociaż po jego stronie jest prawda co do kłamstw faktycznych, przez owe pisma na niekorzyść rządu rozsiewanych.

W Węgrzech poczyna się ruch coraz żywszy. Ministerjum zwyciężyło w sprawie Izby kontroli rachunkowej. Dotyczącą ustawę załatwiła pierwsza Izba panów, a mianowicie postanowiła, że propozycje co do mianowania prezesa tej Izby, mają wychodzić nietylko od Izby posłów, ale i od Izby panów. Izba niższa odrzuciła to, twierdząc, że kontrola w ogóle należy do niej, więc ona tylko ma prawo proponowania. Izby panów obstała przy swojem. Komisja Izba niższej wniosła powtórnie odrzucenie, ale udało się Deakowi przerobić Izbę w części, tak, że ostatecznie większością odrzucono wniosek komisji, t. j. przyjęto postanowienie Izby panów. W sprawie podniesienia kwoty węgierskiej na wydatki wspólne z powodu wcielenia części Pogranicza do Węgier, gotowały się lewica i skrajna lewica oponować zacięcie, twierdząc, że ugoda austrjacko-węgierska stanowczo, a więc i za ewentualne wcielenie Pogranicza, nałożyła na Węgry 30 pret. wydatków wspólnych. Ostatecznie jednak przy głosowaniu imiennem okazało się tylko 12 głosów przeciw dotyczącemu projektowi ustawy. Najfatalniejsza jest sprawa z ustawą municypalną. Rząd wniósł już dnia 16. i motywa, zajęło się nią gorliwie stronnictwo deakistowskie, czyli rządowe, Deak gotował się z wielką mową, tymczasem za instygacją Koszuta, połączone lewica i skrajna lewica d. 17 podczas obrad opuściły Izbę. Telegramy dotyczące nie są jednak jasne.

Nowy ruch w Kroacji, czyli raczej teraz spotęgowany, spowodował rząd węgierski do usłuchania życzeń kroackich co do planu nowych kolei; hr. Andrassy stanowczo popiera w tym względzie lud kroacki, jakoż i dotycząca komisja węgierskiej Izby niższej przystąpiła do życzeń ludu. Z tego powodu jednak, przewodniczący komisji, p Csengery, usunął się. Tymczasem d. 17 zdarzył się pod Zagrzebiem fakt ciekawy. Stronnictwo narodowo-kroackie zebrało się tam publicznie; policja chciała rozwiązać zgromadzenie, jako nieformalnie utworzone. Obecni zawołali jednak, że to nie zgromadzenie, ale uczta. Władza się usunęła, a zgromadzenie uchwalało swoje wnioski pod formą toastów. Po Zagrzebiu krążyła policja z nasadzonemi bagnetami.

Projekt do rewizji konstytucji grudniowej.

Wspomniany wczoraj w Ostatnich wiadomościach projekt rewizji konstytucji grudniowej, oparty na rezolucji sejmu galicyjskiego, a przez Wydział klubu rezolucjonistów uchwalony, opiewa:

Zważywszy, że w określeniu spraw, krajowi naszemu z innemi krajami w skład państwa wchodzącemi wspólnych, przewodniczyć może jedynie ta zasada, iż kraj nasz z samodzielności swojej tylko tyle obowiązany jest poświęcić, ile tego wymaga wspólność panującej dynastji, bezpieczeństwo i potęga państwa, i tegoż jedność w stosunkach zewnętrznych;

że do większego zrzeczenia się samodzielności kraj może być tylko wtedy powodowany, gdy jego własny interes tego wymaga;

Klub rezolucjonistów wyraża przekonanie, że samodzielność kraju naszego i jego stosunek do państwa, następującemi punktami powinien być określony:

I. O wyborze członków delegacji kraju naszego do ciał reprezentacyjnych, czy to całej monarchii, czy też jednej jej połowie wspólnych, niemniej o trwaniu i utracie mandatu tych członków, orzeka sejm krajowy.

II. Oprócz spraw, które w §. 1. ustawy z 21. grudnia 1867 jako sprawy całej monarchii Austrjacko-węgierskiej wspólne są wymienione*), uważane będą za sprawy krajowi naszemu z innemi krajami wspólne:

1. Ratyfikacje traktatów przez państwo zawieranych, nabycie i utrata obywatelstwa państwowego; oznaczenie liczby rekrutów i zezwalanie na ich pobór; regulowanie obowiązku do służby wojskowej; rozporządzenia o dyslokacji i zaopatrywaniu wojska; dług państwa; cła i monopole państwowe; ustanawianie stopy pieniężnej, sprawy monetarne i bezprocentowych znaków pieniężnych; koleje żelazne, drogi państwowe i żegluga;

2. Ustawodawstwo w przedmiotach: podatków konsumcyjnych, z produkcją przemysłową ściśle związanych i przy produkcji pobieranych; prawideł ogólnych względem obowiązku mieszkańców do podwód wojskowych, niemniej prowidowania i kwaterowania wojska; zasad w sprawach bankowych; prawa handlowego i wekslowego; poczt i telegrafów; ochrony własności literackiej; przywilejów; miar i wag; ochrony znaków i wzorów towarowych; ochrony przeciw epidemiom i zarazom bydła; —

wykonanie jednak ustaw, wydanych w przedmiotach tym punktem objętych, będzie sprawą krajową;

3. Wydatki na potrzeby najwyższego dworu, na reprezentacje wspólne, na wojsko i na inne sprawy wspólne: budżet dochodów i wydatków wspólnych, niemniej rachunki z tych dochodów i wydatków.

Dobra krajowe, kameralnemi zwane, są własnością krajową i zostaną przyłączone do funduszu krajowego. Zarząd i dochód żup solnych będzie sprawą wspólną żupy jednak pozostaną własnością krajową i nie mogą być bez zezwolenia sejmu krajowego ani sprzedanemi, ani zamienianemi, ani obciążanemi.

Dochody z ceł i monopolów państwowych będą dochodami wspólnemi, dochody zaś z podatków i wszelkich innych opłat będą dochodami krajowemi.

III. Wszystkie przedmioty ustawodawstwa i egzekutywy, niewymienione powyżej jako wspólne, będą sprawami krajowemi.

Wszystkie przedmioty ustawodawstwa w sprawach krajowych należeć będą do zakresu działania sejmu krajowego.

Najwyższy trybunał sprawiedliwości i kasacyjny, niemniej najwyższe władze administracyjne do zawiadywania sprawami krajowemi, będą miały siedzibę w kraju i będą uważane za władze krajowe.

Rząd krajowy będzie odpowiedzialny sejmowi krajowemu za administrację spraw krajowych

Odpowiedzialność ta, niemniej zasady organizacji władz krajowych, sądowych i administracyjnych, oznaczone będą ustawami krajowemi.

IV. Na podstawie stosunku kapitałowej wartości sił majątkowych kraju naszego do kapitałowej wartości tychże sił reszty krajów i z uwzględnieniem wewnętrznych potrzeb krajowych kraju naszego i tamtych krajów, oznaczaną będzie perjodycznie kwota, jaką kraj nasz w stosunku do innych krajów, na wydatki państwowe wspólne uiszczać ma.

Dopóki kwota na rzeczonej podstawie nie zostanie oznaczoną, uiszczać będzie kraj nasz na wydatki wspólne tyle, ile w podatkach i innych opłatach (z wyjątkiem ceł i monopolów) wnosił do skarbu państwa w ostatnich sześciu latach, z potrąceniem wydatków, które ponosił skarb państwa w tychże sześciu latach na te potrzeby krajowe, które w przyszłości z dochodów krajowych będą pokrywane.

V. W Radzie korony będzie dla kraju naszego minister do pośredniczenia między koroną i centralnemi władzami państwowemi, a sejmem i rządem krajowym, i do zawiadywania w obrębie kraju naszego sprawami, które są z innemi krajami wspólne, z wyjątkiem spraw, które należą do zakresu ministerstw, monarchii Austrjacko-węgierskiej wspólnych.

*) Paragraf ten opiewa: Następujące sprawy ogłaszają się jako wspólne krajom, w Radzie państwa reprezentowanym, i krajom korony Węgierskiej:

a) Sprawy wewnętrzne wraz z dyplomatyczną i handlową reprezentacją wobec zagranicy, jakoteż rozporządzenia, które mogą być potrzebne z powodu traktatów międzynarodowych, przyczem jednak zatwierdzenie tych traktatów, o ile ono na podstawie konstytucji jest potrzebnem, zachowuje się ciałom reprezentacyjnym obydwu połów państwa (Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu).

b) Wojskowość wraz z marynarką wojenną, ale z wyjątkiem zezwalania na pobór rekrutów i ustawodawstwa co do sposobu wypełniania obowiązku służby wojskowej, dalej, z wyjątkiem rozporządzeń co do dyslokacji i zaprowiantowania armii, jakoteż uregulowania obywatelskich stosunków i nietyczących się służby wojskowej praw i obowiązków członków armii.

c) Sprawy finansowe co do wydatków, które mają być wspólnie ponoszone, w szczególności zaś ustanawianie odnośnego budżetu i zbadanie odnośnych rachunków.

Służba policyjna we Lwowie.

Główną racją istnienia państwa jest zabezpieczenie członkom jego różnych dogodności moralnych i materjalnych, których pojedyncza osoba, rodzina, gmina utworzyć sobie i utrzymać nie jest w stanie — przedewszystkiem zaś zabezpieczenie życia i mienia. Runęły już dziecinne pojęcia, jakoby państwo było tylko stworzone dla pewnej osoby, rodziny, kasty, religii — dzisiaj nawet w Moskwie nikt tego publicznie wyznać się nie poważy. W praktyce jednak dzieje się inaczej, i w miejsce jednej zużytej niby-zasady, stawiają i przeprowadzają inną, niemniej szkodliwą. W Prusiech jako rację bytu państwa postawiono *de facto* armię, — w Austrji coś innego znowu — zmieszanego z armii, długów publicznych, fiskalizmu i tak zwanej idei centralistyczno-mocarstwowej. Nie dziw, że przy wywróconej podstawie, całe państwo chorzeje, kaleczeje, że podniósłszy się znowu upada. Sądząc Austrję według państw cywilizowanych, do których się liczy, musimy otwarcie powiedzieć, że skutkiem różnych to ustaw, to przepisów, to tradycyj i nawyczek, życie i mienie obywateli nigdzie nie jest tak licho ubezpieczone jak w Austrji. Nie małą gra tu rolę opłakane położenie organów urzędowych, którym czuwanie nad życiem i mieniem jest poruczone.

Jeszcze trzy lata temu, urzęda sądowe były uważane za instytucję zbyteczną, której tylko się pozbyć niepodobna. Płaca i stanowisko sędziego wobec administracji państwowej były upośledzone, — kiedy hojną sypano ręką zapomogi i gratyfikacje między urzędników politycznych, finansowych, to urzędnik sądowy chyba wielce protegowany, mógł liczyć na podobne wyszczególnienie. Naczelni hierarchowie sądowi nawet odsyłali ministerstwu sumki, na podobne cele dla urzędników sądowych przeznaczone — hierarcha otrzymał pochwałę, order, tytuł, a urzędnik, na którym polegał cały nawał pracy, zaciskał zęby, zniechęcał się, albo służbami z działu wysokiej policji i donosami dobijał się zapomóg i gratyfikacyj. W owych czasach myślano o urzędnikach bezpieczeństwa publicznego, ale znowu nie były to nagrody stałe, luźne, ale doraźne, przeważnie znowu za zasługi z działu wysokiej policji dawane. Płaca i awans urzędników policyjnych były tak małe, że trudno zrozumieć, jak ci ludzie w dzisiejszym czasie, przy spotęgowanych pretensjach życia, podołać mogli.

Położenie urzędników sądowych znacznie się zmieniło ku lepszemu — ale położenie policyjnych pozostało liche, i owszem, co do Galicji jeszcze się pogorszyło.

W jesieni roku zeszłego jużeśmy poruszali tę ważną dla naszego miasta sprawę. Wskazaliśmy, że np. przy tutejszej dyrekcji policji jeden aktuarjusz zaledwie po 14, drugi nawet dopiero po 18 latach służby, zostali mianowani komisarzami II. klasy z roczną płacą 840 złr. Aktuarjusz policyjny musi posiadać studja prawnicze, rzecz zatem naturalna, że taki awans musi każdego prawnika, i w ogóle każdego człowieka zdolnego, odstraszać od wstąpienia do służby, oprócz tego tak uciążliwej i poprostu niemiłej.

Jeszcze u nas niestety, takzwana wyższa policja, t. j. politycznego tajemnego donosu, połączona jest z zwyczajną służbą policyjną — chociaż jedna z drugą niema żadnego związku, chociaż nawet są z sobą kardynalnie sprzeczne, chociaż istnieją i właśnie kwitną państwa, gdzie wyższa policja tak samo jest nieznaną jak zapewne na księżycu, gdzieby nawet podobna instytucja na najzapamiętalszy opór napotkała. Co ma robić wyższa policja w ogóle, skoro państwo i rząd są dla ludności, a nie odwrotnie? Co ma robić wyższa policja w państwie nowożytnem, przy wolności druku, wolnej trybunie parlamentarnej, przy prawie zgromadzania się i stowarzyszania? Ale że ta instytucja istnieje, że jest niestety złączona, zsolidaryzowana z służbą bezpieczeństwa życia i mienia — więc ludność nieufnem pogląda okiem na tę ostatnią, więc nienawiść swoją do pierwszej przenosi i na drugą, nie pomaga tej drugiej, owszem często w najsłuszniejszych, najkonieczniejszych aktach policji zwykłej upatruje poprostu pewien zamach na wolność osobistą i pospólną. Cięży ta klątwa nawet na tych urzędnikach policji, o których cała ludność jest przekonaną, że nie pełnią i nie chcą pełnić służb policji wyższej; utrudnia im to zawiązywanie stosunków w społeczeństwie, tak potrzebne do pomyślnego dla ogółu sprawowania swego urzędu; upokarza ich z czasem wobec siebie samych. Całkiem inaczej dzieje się w Ameryce i Anglii, gdzie policja wyższa jest nieznaną i niemożliwą.

Dodajmy do tego, że system służby policyjnej jest u nas biurokratyczny, że skutkiem tego właśnie zręczny i energiczny strażnik mienia i życia obywateli jest na każdym kroku spętany; dodajmy skrajną lichość płacy za sprawowanie urzędu tak potrzebnego, zresztą niebezpiecznego i spożywającego wszystkie myśli i godziny urzędnika; dodajmy brak awansu i nadto obawę *nachszubów von Draussen* — bo i to bywa: — a zrozumiemy, jak smutne jest położenie urzędników policyjnych, i że nie mogą w żaden sposób spełniać swych obowiązków tak jak by je spełniać powinni i spełniać chcieli.

We Lwowie i w ogóle w Galicji słynie p. Meidinger; przynajmniej między wszystkimi złodziejami, oszustami i rabusiami w Galicji i w sąsiedztwie imię to jest sławne. Otóż on jest właśnie owym aktuarjuszem, który zaledwie po 14 latach gorliwej, słynnej służby, otrzymał stopień komisarza II. klasy i płacę 840 złr. Gdzie we Lwowie i w ogóle w Galicji jaka wielka zbrodnia, banda złoczyńców, fałszerzy i t. p. wykrytą zostanie, można być pewnym, że stało się to za udziałem p. Meidingera. Czy otrzymał jaką dekorację? Ale gdzie tam! On nie należy do policji wyższej! Gdyby umiał jak inny aktuarjusz w r. 1863 i 1864 być czynnym w służbie, która Austrji żadnej korzyści, a tem mniej krajowi i Lwowu nie przyniosła, byłby niezawodnie otrzymał złoty krzyż zasługi. Woźny, stróż szkolny, który błogosławiony na duchu 30 lat nosi akta z kancelarji do kancelarji, albo zamiata, otrzymuje krzyż — czy otrzymali go pp. Millet, Brat i t. p., czynni współpracownicy p. Meidingera, choć posiadają niepospolite zdolności i często narażają swe zdrowie i życie? — nie wiemy.

Kiedy p. Giskra wziął w swoje ręce ster policji w Przedlitawii, wypracował reorganizację całej policji, a obecny gabinet takową właśnie przeprowadził. Nie jest to jednak właściwa reorganizacja systemu policji, tylko zmiana co do posad i płac. Co do lwowskiej dyrekcji policji, reorganizacja ta ma ten ciekawy skutek, że trzech

misarzy, mianowicie owych dwóch wyżej wspomnianych, w jesieni na komisarzy II. klasy mianowanych, umieszczono w III. klasie z płacą 800 złr. — t. j. tych dwóch zdegradowano. Postawiono im wprawdzie płacę dawną 840 złr., ale 40 złr. wzięto jako osobny dodatek, na który osobny kwit stemplowany składać muszą. Dalej, jak czytamy w *Starej Pressie*, utworzono w całej Przedlitawii 26 posad radców policyjnych, z tych systemizowano dla Krakowa 1, dla Lwowa także 1, ale dla samego Wiednia 16 posad radców policyjnych. Utworzono też na całą Przedlitawię 55 posad nadkomisarzy, z tych systemizowano 30 dla samego Wiednia. To jest: główna rzecz Wiedeń — areszta państwa, to już co innego! Gdyby to Wiedeń sam wraz z Austrją Niższą opłacał tych radców i nadkomisarzy, to nie mielibyśmy nic do zarzucenia, — ale tak całe państwo musi opłacać wygody Wiednia, i prawie tylko wygody Wiednia!

To jest troskliwość o bezpieczeństwo życia i mienia obywateli państwa. Już się wkrada demoralizacja między urzędami policyjnemi — telegramy z Pragi donoszą właśnie, że wielu urzędników tamtejszej dyrekcji policji, z powodu okrojenia płacy, zamyśla porzucić służbę.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 17. maja.

(*sk.*) Są politycy, co nie wróżą długiego żywota obecnemu rządowi na przypadek, gdyby Czesi wytrwali przy swoim uporze nieznawania centralnego parlamentu. Mówią, że w takim razie straciłby gabinet Potockiego podstawę bytu i stałby się niemożebnym. Zdaniem innych jednak, opór Czechów nie musiałby koniecznie pociągać zmiany rządu, bo chociaż takowy postawił sobie za cel ugodę z narodowościami, zastrzegł się jednakże wyraźnie, że jej pragnie tylko w granicach, nieuwłaczających jedności Przedlitawii. Dawno i kilkakrotnie wypowiedział Potocki, iż będzie się układał z opozycją o tyle, o ile takowa uzna główną podstawę ustawy zasadniczej. Gdyby tedy Czesi wytrwali przy swojej deklaracji, to zadanie Potockiego jeszcze nieskończone, i ustępować po nieudaniu tego kroku nie miałby potrzeby.

Jakkolwiek uzasadnionem zdaje się to ostatnie rozumowanie, rząd jednak sam czuje widocznie, iż wiele na tem zależy, aby pozyskać Czechów dla obesłania Rady państwa. Usunąwszy raz szczęśliwie tę trudność, zmusiłby centralistyczną klikę do milczenia, pozbawiłby ją najskuteczniejszej broni i dowiódłby jak dwa a dwa cztery, iż centraliści nie dlatego odrzucali ugodę z Czechami, że była niemożebną, ale dlatego, że jej wprost nie życzyli sobie. Prócz tego łatwiejszą byłaby zgoda i z resztą opozycji, której uczestnictwo Czechów w Radzie państwa dawałoby niejako rękojmię rewizji ustaw zasadniczych.

Że tak a nie inaczej rząd na tę sprawę się zapatruje, dowodzi najjaśniej wczorajsze *dementi*, umieszczone w *Abendpost*. Wiecie już, że program rządu, ogłoszony przez *Presse* i grożący Czechom w razie oporu rozpisaniem bezpośrednich do Rady państwa wyborów, wywołał oburzenie w czeskich dziennikach. Że program był autentyczny, o tem nikt nie wątpi dzisiaj, zresztą gdyby nawet wątpił, przekonałoby go inaczej *dementi*. Nie zbija ono twierdzeń *Pressy*, ale chodzi mu widocznie tylko o sparaliżowanie i uśmierzenie niechęci, jaką owe twierdzenia wywołały u Czechów. Skwapliwość, z jaką uspakaja tych ostatnich, dowodzi aż nadto, iż rząd wielką czuje potrzebę pozyskania ich. Nie tajno mu tedy, że z spełznięciem na niczem rokowań z Czechami, nadzieja sprowadzenia życia konstytucyjnego w Austrji na normalne tory, musiałaby wielce zmaleć, a zatem i racja bytu teraźniejszego gabinetu silnych doznać wstrząśnień.

Nie dziw wobec tego, że powszechna uwaga zwrócona teraz z naprężeniem ku Pradze. Tymczasem wiadomości, dochodzące ztamtąd, są bardzo skąpe. Konferujący mają milczeć jak głazy. Wiadomo tylko, że Petrino wyłuszcza Czechom zapatrywanie rządu na kwestję czeską, lecz trzyma się zdala od szczegółowych konferencyj i trudni się głównie wystawą, występując na niej wedle wczoraj otrzymanego telegramu, w stroju polskim. Smolka miał być do przyjazdu Potockiego duszą rokowań odbywanych to z Czechami, to z tymi i Morawcami, to w końcu z wszystkimi deklarantami i czeską szlachtą wspólnie. Wiadomo także, że wynik tych konferencyj ogranicza się dotąd na tem, iż Czesi obeszlą sejm, zwołany do rewizji ordynacji wyborczej; co do kardynalnego punktu jednak, t. j. co do obesłania Rady państwa, do tej chwili stanowczych nie posiadają tu wiadomości. Podczas gdy centraliści wywodzą z rezultatu posiedzenia deklarantów, na którem większość była za nieobesłaniem, jakoteż z okoliczności, iż na przyjęcie Potockiego wyszły wczoraj w Pradze tylko same figury rządowe—stanowcze trwanie Czechów przy deklaracji, mniema partja przeciwna, iż Mensdorfowi i Potockiemu uda się przezwyciężyć opór.

Być może, że jutrzejsze dzienniki wniosą nieco światła w ten chaos twierdzeń i domysłów, bo d. 19 ma wrócić Potocki do Wiednia, by na drugi dzień rozpocząć rokowania z Polakami, zaproszonymi jak wiecie na d. 20. Przed rozpoczęciem zaś takowych musi rząd już być pewnym, jak sprawa z Czechami stoi, aby wedle rezultatu módz oznaczyć cel i kierunek ugody z Polakami. Tak mówią przynajmniej dzisiejsza wieczorna *Tagespresse* i *Fremdenblatt*, z czego wypadałoby wnioskować, że inaczejby z nami gadano, gdyby Czesi ustąpili, a inaczej gdyby się okazali upornymi...

Nie dziwnaż to, że rząd, pragnący ogólnej ugody w półurzędowych swoich organach, sam niejako tem oświadczeniem pobudza pojedyncze partje, by nie życzyły doprowadzenia d. skutku tej ogólnej ugody? by w nieudanin się jednych rokowań widziały korzyść dla drugich?

Wieczorne telegramy z Pragi w różnych dziennikach brzmią rozmaicie. *Presse* i *Tagblatt* dowiadują się, że na wczorajszem posiedzeniu deklarantów czeskich i morawskich, jakoteż szlachty czeskiej, na którem był obecny i Smolka i które trwało 5 godzin, wszyscy jednogłośnie orzekli potrzebę przystąpienia do akcji ugodowej i postanowili obesłać sejm krajowy. *Nowa Presse* zaś twierdzi, że ta jednomyślność tyczy się nieuznania ustaw zasadniczych. *Narodni Listy*, jak wam telegrafowałem, donoszą o przystąpieniu feodałów do deklaracji, co unieumożliwiłoby zupełnie utworzenie środkowej partji z większych właścicieli, czem jak wiecie miał się zająć nowy namiestnik. Z tych tedy sprzecznych doniesień rokują tu niezawiśli zupełne nieudanie się rokowań pragskich, i bodaj czy nie mają słuszności...

Stanowczo zaś o takim lub owakim skutku podróży Potockiego będę wam mógł zapewne donieść dopiero jutro wieczorem.

Krąży tu pogłoska, że w razie nieudania się ugody czeskiej rząd rozwiąże tylko Radę państwa i zawezwie sejmy do wyboru nowych delegacyj. Jeżli to prawda, tedy centraliści będą zadowoleni, bo pojawiwszy się w dawnym komplecie w Radzie, sprowadziliby z łatwością upadek gabinetu. Oni też tylko obnoszą tę wieść.

Druga sprawa, zajmująca mocno umysły wiedeńskich polityków, jest projektowana we Wiedniu konferencja delegatów niższo-austrjackich, styryjskich i czeskich — rozumie się Niemców, na której przyrzekli swoją obecność Rechbauer i Kaiserfeld. Przedmiotem narad ma być zachowanie się wobec akcji ugodowej. *Fremdenblatt* spodziewa się wprawdzie, że rajchsratowicze okażą umiarkowanie, wątpią tu jednak by to nastąpiło. Pod egidą Giskry ma się odbyć podobna konferencja morawskich Niemców w Bernie. Zważając na żywioły, z jakich się ma składać, nie można jej posądzać o umiarkowanie i wyrozumiałość. Ruch wyborczy zaczął się już u nas. Dzisiejsze poranne dzienniki umieściły manifest komitetu przedwyborczego, niekoniecznie przyjaźny centralistom, gdyż wypowiada jawnie, iż gruntownie wypada restaurować Radę państwa. Niezawodnie tedy dla sparaliżowania tej odezwy rozpuścili centraliści powyższą pogłoskę o zamiarze rządu nierozpisywania nowych wyborów.

Sprawa barona Widmana przeniosła się teraz na prowincję, gdzie Rady miejskie i Izby handlowe uchwalają podobne rezolucje, jaką uchwalił Wiedeń. Tutaj przycichła ona nieco, zwłaszcza odkąd doniosła *Sonntagsztg.*, że Hasner darzył także Widmanna teką ministerjalną.

Paryż dnia 15. maja

(*B*) Dzienniki nieprzychylne istniejącemu rządowi starają się rozmaitemi sposobami utrzymać lub obudzić na nowo obawy i niezadowolenie pnbliczności. Jednym z najsilniejszych chociaż nie najzręczniejszych manewrów tego rodzaju jest groźba, którą rzucają przyjaciołom postępu i wolności, że p. Olliviere i jego system nie długo przeżyją kampanię plebiscytową. Według tych dzienników p. Rouher liczy na pewne, że jego godzina nie długo wybije, i że wkrótce wróci z całym swoim orszakiem, któremu zadziwiająca większość plebiscytowa powróciła odwagę i ufność w siebie.

Próżne to postrachy. Większość plebiscytowa zarówno pobiła Rouhera jak Rochfortów i Flourensów. W tym ostatnim kierunku rezultat ten jest dotykalny; najciemniejsze nawet odcienia nczciwej opozycji zerwały stanowczo z barykadystami, którzy odtąd muszą w własnem tylko imieniu działać lub zaniechać działania. Zdrowy rozsądek późno niekiedy przychodzi, ale przychodzi nieochybnie. Zapewniają, że opozycja ma się porozumieć na serjo i wystąpić otwarcie, nietylko wypierając się wszelkiej solidarności z rozbijaczami szyb i fabrykantami bomb, ale nawet oskarzając ich jako jedynych zaciętych nieprzyjaciół wolności.

Dzienniki zagraniczne, mianowicie angielskie i włoskie, jednomyślnie z głośnem zadowolnieniem powitały rezultat powszechnego głosowania. Nawet prasa pruska w ten sam ton uderza, chociaż przekonani jesteśmy, że p. Bismark byłby wolał mniejszą cyfrę na korzyść cesarstwa francuzkiego, bo to powiększyłoby szanse cesarstwa niemieckiego, które on radby niepostrzeżenie wyprowadzić na scenę. Gdyby rząd francuzki, nie znalazłszy dość imponującej siły poparcia w narodzie, znalazł się na pewien czas jeszcze w trudnościach i kłopotach wewnętrznych niepokojów, pan kanclerz króla pruskiego byłby, upatrzywszy chwilę, w której uwaga zareńskiego sąsiada byłaby najmocniej na wewnątrz, zwróconą i w tej chwili śmiałym ruchem byłby może królewską koronę starał się przykroić na formę cesarską. Dziś ta nadzieja bardzo musiała się zmniejszyć, takie przefasonowanie nie łatwo może się udać p. Bismarkowi, kiedy mu sąsiedzi będą mogli bacznie patrzyć na palce.

Hiszpania nie zrzekła się jeszcze nadziei znalezienia amatora do tronu Ferdynanda i Izabelli. Zapowiadają blizkie zgromadzenie się komisji, która ma się zająć ułożeniem prawa o wyborze króla. Mówią, że marszałek Prim proponuje na tę godność starego Espartera. Inni twierdzą, że uprzedzając pracę komisji, Prim zamyśla o pochwyceniu na dobre dyktatury.

Słychać, że cesarz brazylijski don Pedro II. zamierza abdykować na rzecz swego zięcia, hr. d'Eu, wnuka Ludwika Filipa. Gdyby ta pogłoska sprawdziła się, ujrzelibyśmy nową linię orleańską na tronie monarchii obejmującej nieledwie połowę pustyń Ameryki południowej. Możeby to i nie było tak złem jak się zdaje. bo propaganda republikańska w Ameryce miała by więcej szans prędkiego powodzenia wobec monarchii, reprezentowanej przez tak mało mogącego liczyć na sympatję i poparcie obcych.

Rzym d. 13. maja.

(△) Dziś w wiecznem mieście mamy święto galowe z powodu urodzein Piusa IX. Urodził się on dnia 13. maja 1792 w Senigallii z patrycjuszowskiej familii Mastai-Ferretti, i otrzymał na chrzcie św. imię Jan Maria. Na papieża obrany został dnia 16. czerwca 1846 roku, a koronowany dnia 23. czerwca tegoż roku. Za miesiąc zatem i dni kilka, rozpocznie Pius IX. dwudziesty piąty rok swego pontyfikatu.

Od 13 wieku, jak papieże dostali się na tron królewski, mało który pontyfikat był tyle obfitym w wypadki, na tyle przeciwności wystawionym, i na tyle strat narażonym, ile pontyfikat Piusa IX. Wszyscy poprzednicy Piusa aż do Adrjana, waśniąc między sobą drobnych książąt włoskich i stając kolejno po stronie władzców Obojga Sycylii, już to Sabaudji, już to Wenecji, wreszcie Sforzów i Medyceuszów, umieli zawsze całe Włochy utrzymać w posłuszeństwie i zależności od siebie. Powiem nadto, że z wyjątkiem małych przerw, papieże dotąd wywierali w polityce Europy wpływ stanowczy, a w wojnach szczególniej, jakie miały miejsce na Zachodzie, ta strona wygrywała, po której stanął papież. To też widzimy w historji papieżów kolejno zawierających przymierza i zrywających takowe już to z Anglią (do czasów Henryka VIII.) i Francją, Niemcami, Hiszpanią itd.

Lecz jeżeli dla papiestwa pontyfikat Piusa IX. jest najniepomyślniejszym, to dla Piusa IX. rok bieżący — rok soboru jest najsmutniejszym i najkrytyczniejszym, i obecnie Pius IX. znajduje się w większych kłopotach, aniżeli w latach 1849, w 1859 i 1867. We wszystkich tych wypadkach mniej lub więcej czynną pomoc i poparcie miał u Austrji, Francji, Hiszpanii i Bawarji — dziś jest osamotnionym, izolowanym i sam na sam stoi wobec zagrażających mu wypadków. Aby obecnością załogi francuskiej w Civita-Vecchia nie chciał kto zbijać mego powyższego twierdzenia, słów kilka poświęcę tutejszej sytuacji.

Papież, jako głowa kościoła usiłujący na soborze obecnym, jak tu mówią teolodzy, pierwszeństwo swe *honoris et jurisdictionis*, zamienić w władzę nieograniczoną, monarszą, nietylko nad wiernymi ale nawet nad swymi braćmi i równymi, to jest biskupami, spotkał się z schizmą ormiańską i chaldejską, a któż nam może zaręczyć, że nie będzie jakiej schizmy i na Zachodzie! Nadto biskupi, nie wyłączając nawet znacznej części i tych, którzy teoretycznie bronią nieomylności papieskiej, poznawszy rutynę i tendencję kurji rzymskiej, za powrotem do swych dyecezyj przywiozą całkiem inne wyobrażenia, uczucia, niż dotąd, poruszeni współczuciem dla nieszczęść monarszych Piusa IX., żywili dla Watykanu.

Smutniejszą jeszcze perspektywę przedstawia papież król. Wewnątrz państwa długi, dla których spłacenia w części tylko i opłacania od nich procentów trzeba zaciągnąć nowe długi; nadto stronnictwo włoskie występujące jako unitarzyści, czy też jako republikanie, wszędzie i na każdem miejscu podkopuje zgrzybiałą władzę. Zaledwie zrobimy kilka kroków od Watykanu i staniemy w Ceprano, Orte, lub Mont' Alto, widzimy przed sobą 25milionowe państwo, *a tout prix* domagające się Rzymu, jako swej naturalnej i niezbędnej stolicy, które przy pierwszej nadarzonej sposobności nie omieszka w czyn wprowadzić dotychczasowe bezskuteczne pragnienia i starania. Starcie więc Włoch z papieżem jest nieuniknione, i bliższe, aniżeli się kto spodziewa. Gdy w tej walce papież sam o swoich siłach nie jest w stanie utrzymać się na swem stanowisku ani 24 godzin, zobaczmy, na kogo może on teraz rachować. Nie ulega wątpliwości, że Moskwa, Prusy, Bawarja, Austrja, Hiszpania i Anglia ani mogą ani nawet myślą bronić królewskiej władzy papieża — którego już sama władza duchowna stała się im nazbyt uciążliwą. Pozostaje więc tylko Francja, w której Napoleon według wyrażenia jenerała Dumont, nie jest teraz tem, czem był przed kilkoma laty, powiem przed kilkoma dniami. Oprócz esencjonalnej zmiany w położeniu Napoleona jako cesarza Francuzów — nie trzeba zapominać, że on osobiście względem Rzymu nie jest *sans raucune* — za policzek otrzymany w kwestji sobo owej i za antiplebiscytyczną konspirację.

W takim stanie rzeczy któż może wątpić, że pann Lanza nie uda się zmienić wrześniowej konwencji, i pozbyć się załogi francuzkiej z państwa papiezkiego? Rokowania są już rozpoczęte, i opierają się na takim gruncie, jakiego dotąd od lat 6 znaleźć dla siebie nie mogły. — Pan Lanza korzystając z pomyślnego obrotu plebiscytu, dwukrotnie przesłał do Paryża swe powinszowania, w których stopniowo rozwinął swe poglądy, i wykazał, że przyczyną republikańskich konspiracyj we Włoszech i we Francji — i zamachu uknutego na życie Wiktora Emanuela i Napoleona, jest utrzymywanie załogi francuzkiej w państwie kościelnem, i odmowa Włochom Rzymu jako stolicy. W konkluzji swej p. Lanza postawił Napoleonowi projekt zmiany wrześniowej konwencji, wycofanie okupacyjnego korpusu, — co władzcy Francji jest tem łatwiejszą rzeczą, że dziś występując w zupełnie innych warunkach swej władzy, do dawnych układów i przyrzeczeń nie jest obowiązanym.

Według krążących tu wieści, toczą się układy między Francją i Włochami, i obrot całkiem nie obiecuje uśmiechającej się przyszłości dla Watykanu i rządzącej tutaj prałaterji. *Inde irae*...

Jak się pokazuje z odkrycia w zeszłym tygodniu min pod pałacem Cimarra — gdzie się znajdują koszary legii rzymskiej (Antibeńskiej), Rzym nie jest wolny od konspiracyj republikańskich, o których nieustannie dzienniki włoskie podają różne sprawozdania z rozruchów na Apenińskim półwyspie.

Dnia onegdajszego kursory roznieśli do mieszkań ojców soboru wezwanie na jeneralną kongregację, która odbyła się wczoraj. Na tem posiedzeniu rozpoczęły się obrady nad szematem *de Romano Pontifice* i nad nieomylnością.

Na ostatnich posiedzeniach w parlamencie włoskim nstanowiono prawo, zaprojektowane przez ministra oświaty Correnti, a zmodyfikowane przez komisję oświaty w ten sposób, że znoszą się wszystkie rządowe fakulteta teologiczne (a było ich dziewięć), i na ich miejsce otworzą się katedry wykładów biblijnych i języków wschodnich, szczególniej hebrajskiego. Przyczyną tego prawa był zupełny brak uczniów na tym wydziale, i oszczędność w wydatkach państwa. Z urzędowego sprawozdania na 9 fakultetach teologicznych w roku 1868—1869 było uczniów 17, profesorów zaś 28; to jest 1 uczeń w Genui, 5 w Sassari, 4 w Turynie, i 7 w Padwie. Wydatki, jakie ponosił rząd na samo utrzymanie profesorów, wynosiły rocznie 80.887 lirów i 10 centymów. Za nowe to prawo należy winszować nie ministerjum, chcącemu zaprowadzić oszczędność w wydatkach państwa, nie parlamentowi, na żądanie p. Correnti wydającemu prawo znoszące fakultety teologiczne, — lecz jedynie klerowi włoskiemu, który aby zrobić manifestację przeciw rządowi, nie posyłał alumnów do rządowych uniwersytetów. Skutki tego oporu jeżeli nie są inne, to ten przynajmniej spadł uciążliwie na duchowieństwo włoskie, że 28 jego członków zostało pozbawionych przyzwoitego utrzymania, i zarzut niepatrjotycznej reakcji.

Z zagranicy

W dziedzinie nowin zagranicznych posucha wielka zapanowała. W braku kwestyj więc wydatniejszego interesu, dzienniki francuzkie zakończywszy spór o plebiscyt, obecnie rozpisują się nad zmianą ministerstwa, a raczej gdy wypadek ten nie ma wyższego znaczenia politycznego, rozwodzą się nad powodami, dla jakich nie utrzymali się stawiani przez owe pisma kandydaci, a zostali mianowani pp Plichon, Mége i ks Grammont. Z owych wyjaśnień dowiadujemy się, że nominacja Laboulaye była udecydowaną, rząd jednak w ostatniej chwili ustąpił czynionym uwagom, że w liczbie kandydatów jeden jest tylko uposażony w mandat zasiadania na ławie reprezentacji krajowej, a co nie zupełnie zgadza się z charakterem rządu parlamentarnego. Cesarz dotrzymał mimo to obietnicy co do mianowania ks. Grammont, w zamian jednak Laboulay'a na ministra oświaty powołał wiceprezesa Ciała prawodawczego, Mége.

Dziennikarstwo innych krajów Europy również w braku nowin donioślejszych zajmuje się po większej części powtarzaniem rzeczy już omówionych. I tak prasa angielska przeżuwa na różny sposób kwestję dokonanego w Grecji rozboju, hiszpańska zajmuje się poszukiwaniem lalki z przewrotną dumą, dla którejby posiadanie berła królewskiego było ponętnem. Włoska śledzi za wynikłemi rozruchami i bawi się w przypuszczenia różnorodne co do następstw, jakie one spowodować mogą. Prusy zajmują głównie dziś rozprawy parlamentu północno niemieckiego, dla dziennikarzy wreszcie całego świata sprawy soboru zawsze dostarczają dogodny materjał do zapełnienia swych pism. Myśmy w powyższych kwestjach wszystkie szczegóły ważniejsze już zaznaczyli, obecnie przeto ograniczamy się na zrejestrowaniu tylko dość szczupłych nowin, jakie nam ostatnia przyniosła poczta.

Ollivier jako minister sprawiedliwości złożył cesarzowi raport o potrzebie reform sądowych. W powyższym raporcie, który dla Francji ma doniosłość niezaprzeczoną, przywódzca gabinetu oświadcza: „Pozbywszy się sporów w sprawie konstytucji, będzie mógł obecnie rząd całe swoje usiłowania zwrócić ku polepszeniu instytucyj. Ze wszystkich stron wzywa go do tego indywidualna inicjatywa w parlamencie i dziennikarstwie. Ruch ten N. Panie, jest zaszczytem dla kraju naszego. Wypada takowemu sprzyjać i przyłączyć się do niego.“

A przeto minister sprawiedliwości proponuje cesarzowi dopełnienie ogólnej rewizji obowiązującego ustawodawstwa, a przedewszytkiem 1) procedury karnej, 2) procedury cywilnej, 3) urządzenia sądownictwa, 4) kodeksu karnego, 5) kodeksu cywilnego, 6) ustaw administracyjnych. W raporcie swym Ollivier wyraża potrzebę uchylenia wszelkich śladów systemu inkwizytorskiego — a pismo swe kończy wnioskiem, aby 1) polecić Radzie stanu, iżby prace swe nad reformą procedury cywilnej podjęła, 2) osobnej komisji zaś poruczyć przygotowanie materjałów reformy procedury karnej, 3) na prezesa, zaś tej komisji Ollivier proponuje Ostolana, profesora porównawczego ustawodawstwa, a 7 innych osób, znanych z nauki prawa, na członków komisji. Raport powyższy zatwierdzony przez cesarza, minister sprawiedliwości przesłał do prokuratorów jeneralnych z listem nastepującym:

„Paryż 12. maja 1870 r. Za zezwoleniem cesarza utworzyłem właśnie komisję w celu przedsięwzięcia reformy kodeksu karnego. Bądź pan łaskaw uwiadomić wszystkich urzędników swego okręgu, że ich proszę o pomoc. Uwalniam ich przy tej sposobności od wszelkich reguł hierarchicznych i każdego, ktokolwiekby zechciał przesłać mi rezultat swego doświadczenia i rozwagi, upoważniam do nadesłania swej pracy wprost do mojej kancelarji. Będzie ona doręczoną komisji, która ją zbada i mnie przeszle rezultat tego badania. Cieszyłoby mnie bardzo, gdybym mógł tym sposobem ludziom zasłużonym nastręczyć sposobność zwrócenia mej uwagi na nich. Nie potrzebuję dodawać, z jaką wdzięcznością przyjętemi by zostały twoje panie prokuratorze osobiste uwagi.“

Podobne odezwanie się ministra sprawiedliwości musi mu jednać u podwładnych jak najlepsze przyjęcie i miłość.

Journal Officiel umieszcza dekret cesarski, mocą którego z ministerjum oświaty zostają oddzielone niektóre wydziały i przechodzą do atrybucyj dotychczasowego ministerjum sztuk pięknych, które odtąd przybiera nazwę „*ministére des lettres, sciences et beaux-arts*“ Na mocy powyższego więc ustanowienia, instytut francuzki, medyczna akademia, biblioteki, towarzystwa naukowe i towarzystwo ku wspieraniu literatury przeszły pod zarząd ministra literatury, nauk ścisłych i sztuk pięknych, p. Richard'a.

Kończąc dzisiejsze wiadomości z Francji kilka słów podajemy o przeszłości mianowanych przed kilku dniami ministrów.

Ks. Grammont, któremu powierzono zarząd spraw zagranicznych, ma obecnie lat 51, jest uczniem szkoły politechnicznej, po opuszczeniu której wziąwszy dymisję w stopniu porucznika, wyjechał do Anglii, gdzie zaślubił córkę lorda angielskiego. Po zamachu stanu wstąpił do służby dyplomatycznej, i zaraz został mianowany posłem w Kassel, później Stuttgardzie, następnie pełnomocnikiem w Turynie, wreszcie ambasadorem w Rzymie, zkąd w 1861 r. przeniesionym został do Wiednia.

Adwokat Mége (53 lat mający) jest radcą departamentalnym i merem w Clermont, w 1863 roku został wybrany z tego miasta na deputowanego, przy wyborach był popierany przez Rouhera, i występował jako kandydat rządowy. Do 1867 r. był członkiem większości rządowej, w tym jednak czasie począł przechylać się na stronę deputowanych niezawisłych i należał do liczby owych 116, których interpelacja obaliła Rouhera.

Mége w gronie kolegów miał dość zachowania — był zawsze czynnym w komisjach, wybieranym po kilka razy na sekretarza Ciała prawodawczego, a ostatecznie został wice-prezesem tegoż.

Adwokat Plichon, mający lat 56 wstąpił do Izby w 1857 r. jako reprezentant opozycji, walczącej przeciwko stawianemu przez rząd kandydatowi, a tam należał do odcienia liberalnych katolików. W mowach dał się poznać jako biegły ekonomista, w wotowaniu zaś szedł zawsze ze stronnictwem, które dążyło do wolności bez rewolucji. Pozostawał ścisłych stosunkach z pp. Daru, Buffetem i innymi członkami lewego środka, głosowali jednak za plebiscytem. Przy wyborach w 1857, 63, 69 rząd uważając go za nieprzyaźnego sobie, agitował przeciwko niemu.

W niedzielę w południe w Berlinie odbył się wspaniały pogrzeb sędziwego posła Waldecka, przyjaciela sprawy naszej. Do 300.000 osób przyjęło udział w orszaku pogrzebowym, każdy spieszył uczcić zasługi starca, co przez cały ciąg życia pracował dla wolności. Na pogrzeb przybyły liczne deputacje z miast okolicznych.

Ziemie polskie.

Sowremiennyj Listok ogłasza ukaz synodu szyzmatyckiego w Petersburgu, dozwalający księżom prawosławnym wypełniać obowiązki religijne i administrować sakramenta osobom wyznania unickiego, jeżeli te ostatnie będą o to upraszać. Pozwolenie w tym względzie udzielone było jeszcze w r. 1867 i dotyczyło stopni wojskowych wyznania unickiego, pozostających w służbie w oddziałach rozlokowanych w takich miejscowościach, gdzie nie ma świątyń ani księży unickich. Obecne pozwolenie powyższe uzyskuje znaczenie przepisu ogólnego, czyli innemi słowy mówiąc, jest niczem innem jak jawnym, urzędowym gwałtem, popełnionym na sumieniu ludzi.

Donoszą z Wilna do *Corresp. du Nord-Est* co następuje:

Wzburzenie włościan przeciwko rządowi wzrasta ciągle, a rozruchy się mnożą. Bohaterski czyn ks. Piotrowicza bardziej jeszcze poruszył umysły, poprzednio już wielce rozdrażnione. Obawiam się, aby biedni włościanie, którzy bezbronny stawiają opór, ograniczając się wszelako na przedstawianiu żądań swych w imię praw obywatelskich, nie musieli dużo wycierpieć i aby nie odnowiły się krwawe sceny z czasów Murawiewa. (Według *Kołokoła*, już się odnowiły; p. r)

Nędza jest tutaj tak wielka, że w Wilnie i okolicy jego liczą 3000 ludzi bez dachu i chleba. To też nie dziw, że się tworzą bandy opryszków, popełniające niesłychane wybryki. Kilka lat temu nie słyszano nawet o rabusiach na Litwie, teraz przy systemie rusyfikacyjnym po wsiach i na gościńcach nikt nie jest bezpiecznym.

Rząd przedsięwziął w ostatnim czasie ważną reformę, która podobnie jak uwłaszczenie ma mu zapewnić panowanie w naszym kraju. Mam na myśli rozporządzenie, które wszystką drobną szlachtę, zajmującą się uprawą roli, zniża do rzędu chłopów. Przez powyższą reformę rząd miał zamiar pochlebić próżności włościan, którzy z niższych staną się panami drobnej szlachty; ostatnia bowiem znajd ie się we wszystkich gminach w znacznej mniejszości i będzie musiała podlegać prawom, jakie jej chłopi podyktują. Prócz tego spodziewa się rząd, że drobna szlachta upokorzona i do nędzy przywiedziona, wyzuje się z uczuć patrjotycznych, któremi się odznaczała. Zachodzi pytanie, czy rząd się jeszcze i tym razem nie omyli, jak się pomylił w uwłaszczeniu.

Doniosłem wam w jednym z moich listów, że jenerał Potapow otrzymał rozkaz załatwienia wreszcie sprawy wykupu ziem przez włościan. Dzisiaj dowiaduję się, że się inaczej namyślono: chcą tylko zakończyć sprawę, o ile takowa dotyczy gruntów; kwestję zaś służebności zamierzają pozostawić w zawieszeniu. Wiecie, że włościanom służy obecnie prawo użytkowania z pastwisk na gruntach większych posiadłości i

że wolno im brać drzewo opałowe z lasów dominialnych. Właściciele domagają się, aby im dozwolono odkupić te służebności, czego rząd właśnie zabrania, pragnąc zachować pomiędzy dwoma wzmiankowanemi klasami społeczeństwa jabłko niezgody, któremby w razie potrzeby mógł się posłużyć dla poskromienia jednej lub drugiej.

KRONIKA.

— **Mianowania.** Komisarz skarbowy Juliusz Wisłocki i koncepista skarbowy Jan Ressek mianowani koncypistami przy dyrekcji dóbr bukowińskiego funduszu religijnego gr. wschodniego.

Oficjał bukowińskiej dyrekcji skarbowej Mikołaj Barauowski mianowany naczelnikiem urzędu pomocniczego.

— **Kurjerek lwowski.** Światła! więcej światła! woła duch czasu do dzieci dziewiętnastego stulecia; mieszkańcy Lwowa taki sam okrzyk wznoszą do Rady miejskiej z skąpo oświetlonych i niepewnych zaułków przedmiejskich. Cywilizacja doprowadziła już przecie gdzieindziej do tego, iż nawet w mieścinach kilkakroć mniejszych od naszej stolicy jak np. w szlązkim Cieszynie, do północy chodzić można po ulicach bez własnej latarki; w znaczniejszych miastach nawet całą noc. We Lwowie zaś już o godzinie 10¾ odzywa się fatalny dzwonek na latarników i wnet stotysięczną tę stolicę wraz z jej organami bezpieczeństwa i przepaścistemi drogami pogrąża w ciemnościach egipskich. Miasto posiadające tak znaczne fundusze, jak Lwów stać przecie na tyle, by przynajmniej do północy oświetlało ulice swoje. Szanowna Rada miejska powinnaby podjąć wreszcie tę kwestję, ile że oświetlenie miasta przedłużone o godzinę nie sprawiłoby tak zbytniej różnicy w budżecie.

Oprócz wielu budowli stawianych właśnie prywatnie przez.... przyszłych panów gospodarzy, zaczęto z tą wiosną budowę wielkich koszar na Janowskiem, w miejscu, gdzie dawniej był zakład wychowawczy wojskowy. Już podobno także zaczęto budowę ogromnego gmachu na Kulparkowie dla krajowego zakładu obłąkanych, materjał bowiem do tej budowy przysposobiony był jeszcze zeszłego roku.

W teatrze dzisiaj odegrają komedję W. Sardou *Safonduły*. Przyszły występ p. Królikowskiego dopiero w poniedziałek w komedji Gutzkowa *Wzór do Swiętoszka*.

O godz. 6. po południu odbędzie się dzisiaj w sali ratuszowej zwykłe tygodniowe posiedzenie Towarzystwa technicznego. Ponieważ straszna broń dzikich Australczyków, zwana *bumerang* nie nadeszła jeszcze z Berlina, zapowiedziany wykład o niej został odroczony. Natomiast p. dyrektor Reisinger mówić będzie o niemniej ciekawym przedmiocie, bo „o fabrykacji porcelany.“ Wstęp jak zwykle wolny dla gości obojga płci.

W niedzielę popołudniu Stowarzyszenie „Gwiazdy“ urządza w Krzywczyckim lesie majówkę z muzyką i tańcami.

Wyszedł nr 10. *Szczutka*. Z licznych „szczutków,“ któremi i tym razem obdarza rozmaite nosy, pozwalamy sobie, zacytowawszy powyżej źródło, dla zbudowania czytelników naszych przytoczyć następujący:

„Korespondencja, która niezadługo pojawi się w *Dzienniku Polskim*.

Peking 31. maja 1870.

....Przyjechał do chińskiej stolicy redaktor p. Jan Dobrzański i żądał od cesarza chińskiego subwencji za to, że wpływał zawsze korzystnie na podwyższenie kursu akcyj kolei lwowsko-pekingskiej. Gdy go służba cesarska za drzwi wyrzuciła, Dobrzański ulegając nienasyconej żądzy pieniędzy ukradł wieżę porcelanową. Mandaryni schwytali go jednakże w chwili, gdy dorożką wjeżdżał na dworzec. Dobrzańskiemu ucięto głowę, w skutek czego jest niebezpiecznie chory.

„*Gazeta Narodowa* po tym wypadku utraciła już tutaj zupełnie kredyt a natomiast przychodzi do znaczenia wysokiego stronnictwo popierane przez *Dziennik Polski*. Przypadek, który spotkał p. Dobrzańskiego jest zasłużoną karą dla człowieka, który jak wiadomo wraz z Repninem i Katarzyną jest autorem podziału Polski *).

*) Wreszcie poniósł pan Dobrzański zasłużoną karę za swoją sprzedajność, którą udowodniliśmy mu przed sądem przysięgłych. Spodziewamy się, że już teraz przynajmniej wszyscy prenumeratorowie *Gazety Narodowej* przerzucą się do księgi prenumeracyjnej *Dziennika Polskiego*. Polecając się łaskawym względom szanownej publiczności, od dzisiejszego dnia podwyższamy nasz nakład do 1000 egzemplarzy. (Przypisek redakcji *Dziennika Pol.*)“

— **Na rzecz fundacji** ś. p. Karola Szajnochy złożyli na ręce Wydziału powiatowego w Grybowie:

WWni Feliks Gołębiowski 3 złr. Hilary Podowiki i Adolf Seredyński po 2 złr. Eustachy hr. Stadnicki, Ludwina Majchrowicz, Franciszek Głębocki. Karol br. Brunicki, Eustachy Reklewski. Paweł Gostkowski, Mrówczyńska Ferdynand Nowak, Konstanty Pieniążek, Kozarski, Przyłęcki, Ferdynand Hosch, ks. Długoszewski, Alojzy Hanasiewicz po 1 złr. Ks. Jan Malinowski 70 ct. Eufrozyna Sucharkiewicz, Antoni Jaworski, Roman Gołębiowski, Ignacy Dobrzyński. Osiecka, Bzowski, Ks. Serwoński, Ludwik Hosch, Fleschenbergowa, Jastrzębski, Kowalski, Henryk Podgórski, Alojzy Muszyński, N. N., Kuchinka, Józef Starczewski, ks. Kozłowski po 50 ct. Ks Sarna 40 ct. Panciewicz 35 ct. Racieski, Reczyński, Gramach, Midowicz, Łukaszewski, ks. Manasterski i Dzikowski po 30 ct. Kopaczyński, ks. Kozak. ks. Mieszczak, ks. Nowak, Gumberz, ks. dziekan Baniak, Rożnowa, Baczalski, Nalepa, Gadomski po 20 ct. Kmieciński, ks. Ortyński, Kubalska, Tarasowicz, Podobiński, Janiszewski, Misiewicz i Weis po 10 ct., razem 36 złr. 35 ct. Dalej złożono z Moczerad 50 złr. w. a.

— **Zniżenie cen jazdy koleją** dla wystawców i członków Tow. gosp. galic., jadących na wystawę przemyską, którzy się wykażą kartą przynależności do Towarzystwa

1) Kolej czerniowiecka zniżyła cenę jazdy zwykłemi pociągami osobowemi na połowę, za bilety II. i III. klasy na czas od 20. maja do 20. czerwca.

2) Kolej Karola Ludwika zaś przyznała zniżenie na czas od 16. maja do 20. czerwca w ten sposób, iż jadący opłaca cały bilet II. lub III. klasy; zatrzymuje go wszakże przy wysiadaniu w Przemyślu, który mu służy następnie do bezpłatnego powrotu.

Pakunku wolno brać na tej kolei 50 fnt.

Kartę legitymacyjną należy okazywać tak przy kupnie biletu, jakoteż w ciągu podróży na każde zażądanie. Po karty te zgłaszać się należy do komitetu Tow. we Lwowie, lub do komitetu wystawy w Przemyślu.

Z komitetu c. k. Tow. gosp. galic.

Lwów dnia 14. maja 1870.

— Zasiłek udzielony w r. 1869 od c. k. rządu w kwocie 300 złr. w. a. na nagrody dla osób zasłużonych na polu sadownictwa, komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego po zasięgnięciu opinii wszystkich oddziałów, na Radzie w dniu 26. marca br. odbytej, postanowił rozdzielić jak następuje:

1) P. Franciszkowi Pflancerowi, właścicielowi realności w Drohobyczu w obrębie oddziału drohobycko-stryjskiego 25 złr.

2) P. Hieronimowi Gołogórskiemu nauczycielowi w Liczkowcach w obrębie oddziału husiatyńskiego 30 złr.

3) P. Alojzemu Witoszyńskiemu, nauczycielowi w Hajworonce — w obrębie oddziału brzeżańsko-podhajeckiego 30 złr.

4) P. Antoniemu Górskiemu, naczelnikowi gminy komarzańskiej w obrębie oddziału rudeńsko-gródeckiego 25 złr.

5) P. Janowi Czajkowskiemu, plebanowi gr. kat. w Nakwaszy — w obrębie oddziału brodzkiego 25 złr.

6) P. Janowi Nowickiemu, właścicielowi realności w Zaleszczykach, w obrębie oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego 25 zł.

7) P. Franciszkowi Hermanowi, lekarzowi w Bóbrce, w obrębie oddziału bóbreckiego 25 złr.

8) P. Sucharowskiemu, nauczycielowi w Horodence — w obrębie oddziału horodeńsko-kołomyjskiego 40 złr. Ogółem 225 złr

Pozostałe 75 złr. zatrzymuje komitet do nadejścia dalszych propozycyj ze strony szanownych oddziałów.

Nadto postanowił komitet udzielić listy pochwalne i przedstawić do medalów Wys. ministerstwu:

PP. Franciszka Krala i Franciszka Lepere na przedstawienie oddziału drohohycko-stryjskiego, p. Franciszka Linka na przedstawienie oddziału rudeńsko-gródeckiego, ks Michała Hrehorowicza i ks. Grzegorza Sawczyńskiego, na przedstawienie oddziału bóbreckiego.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp. galic

Lwów d. 20. kwietnia 1870.

Prezes: *Smarzewski.* Sekretarz: *Grelinger Greliński.*

— **Trembowla** 16 maja. Oddział Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej, zawiązany 10 maja 1869 w Trembowli, rozwiązał się na walnem zgromadzeniu członków 13. maja b. r. odbytem, a to jednogłośnie ze względu, że centralistyczny ustrój tego Stowarzyszenia krępuje w powiecie Trembowelskim rozwój czynności członków.

Równocześnie zawiązali dawni członkowie Stowarzyszenie, na zasadzie statutów „Mrówki łańcuckiej“ w tym samym celu, t. j. ku wspieraniu wszelkiemi środkami oświaty mieszczan i ludu wiejskiego. Obrano jednogłośnie prezesem dra Sawickiego i Wydział złożony z 6 członków. Panna Koniuszewska, pp. Szeptmański, Grünberg, Czuczawa, Krzyżak i Wenceck są członkami tymczasowego Wydziału.

Do „Mrówki trembowelskiej“ przystąpiło trzydzieści i trzy gmin naszego powiatu, z wkładką 92 złr. w. a., z której złożono już 44 złr. w. a.

Fundusz dawniejszego Stowarzyszenia przekazało zgromadzenie walne jednogłośnie na fundusz żelazny dla „Mrówki trembowelskiej.“ Polecono Wydziałowi zakupić 6% list hypoteczny gal. na 100 złr. w. a. Pozostały fundusz, świeże wkładki i dalsze dochody, postanowiono obrócić na pomnożenie funduszu żelaznego w połowie, a połowę na zakupno dzieł do czytelń ludowych przeznaczonych, treści statutem objętej — tudzież książek szkolnych, żeby je rozdać biednym uczniom szkółek wiejskich i szkoły głównej miejskiej.

Jednocześnie przedłożono Wysokiemu c. k. rządowi sprawozdanie i statut „Mrówki łańcuckiej“ do potwierdzenia dla powiatu trembowelskiego.

Prosimy, kto chce i może wesprzeć tę pierwszą „Mrówkę“ na Rusi książkami, mapami, obrazami, modelami, atlasami, zbiorami minerałów i zwierząt, chociażby najskromniejszemi — a mieszka we Lwowie, ażeby raczył za pośrednictwem redakcji *Gazety Narodowej* te przedmioty przysłać do „Mrówki trembowelskiej.“

— (*J. K.*) **Z nad Strwiąża** 7. maja 1870. Wysokie podatki rokrocznie podwyższane, wysokość wartości ziemi, a w konsekwencji życzenie posiadaczy ziemi wyższych procentów i czynszów dzierżawnych, nareszcie wysokość ceny najmu, przywodzą myślących, ale teoretycznie niewykształconych gospodarzy do przekonania, że aby się ostać na swem stanowisku, jest nieodzowną potrzebą, poprawić sposób gospodarowania w roli, bo gospodarka prowadzona według trybu dzisiejszego, ściśle obliczywszy, nietylko nie opłaca się, ale oczywiste przynosi straty. Toną więc nieumiejętnie obrócone w rolne gospodarstwo kapitały w otchłań niepowetowanych strat, ze szkodą inteligentniejszej narodowej klasy ludzi, i z widocznym znacznym uszczerbkiem narodowego majątku, a co gorsza bez najmniejszego pożytku dla następujących pokoleń. Myślący gospodarze mając także i to silne przekonanie, iż co tylko praktyka długoletnia, silna wola i największa pilność zdziałać mogą, wszystko ściśle spełniają, a przecież pomyślnych nie osiągają wyników, suszą sobie daremnie głowy nad odcyfrowaniem tej zagadki, jako empirycy.

Tylko w teorji rolnego gospodarstwa, tyle wstrętnej dla empiryków, mogą oni znaleźć odpowiedź na powyższą zagadkę, a tą jest bezsprzecznie brak przygotowawczych nauk teoretycznych o rolnictwie, a między temi najważniejszych: chemii i naturalnej historji roślin gospodarskich. Ktoby temu zdaniu wierzyć nie chciał, tego odsyłam do wstępu słynnego dzieła, najsławniejszego dziś na pruskim Szlązku praktycznego gospodarza, Rosenberg-Lipińskiego, który otwarcie wyznaje, że po objęciu gospodarstwa już w dosyć późnym wieku, odrazu przekonał się, iż bez nauki chemii gospodarować nie potrafi, i najprzód zatem z całą siłą woli dojrzałego człowieka, zabrał się do studjum popularnej rolniczej chemii Liebiga.

Przez długoletnie doświadczenie tylko ze znaczną stratą kilkonastoletnią poznać można własności i wymagalności ziemi, ażeby ją stosownie nawozić i stosowny płodozmian zaprowadzić można. Przeciwnie każdy, obeznany z chemią rolniczą w każdej chwili po rozbiorze chemicznym ziemi, na której gospodarzyć ma, potrafi stosownych używać nawozów i stosowny zaprowadzić płodozmian. Dlatego jestem zdania, że ludzie z najbystrzejszem pojęciem chybiają celu, skoro bez poprzedniego studjum teorji gospodarstwa swój czas i kapitał poświęcają gospodarce, albowiem ci z nich, którzy wchodzą z małym, stosunkowo do objętej gospodarki kapitałem, wnet bankrutują — zamożniejsi zaś, zanim przez praktykę, a szczególnie przez pilne badanie skutków swego gospodarczego zarządu szczególnym i wyjątkowym wypadkiem wpadną na właściwy trop odpowiedniego nawożenia i zaprowadzenia płodozmianu, niepowetowanie tracą większą część swego kapitału, czemu wszystkiemu da się zapobiedz szczególnie przez poprzednie studjowanie popularnej rolniczej chemii. Lecz jest rzeczą bardzo trudną samemu nauczyć się chemii, i wielkiej cierpliwości i długiego na to potrzeba czasu. Obok trudności bowiem w pojęciu bardzo suchej i zawiłej teorji chemii, jest w nauce chemii koniecznością połączyć studjum z doświadczeniem, czyli z praktycznemi chemicznemi rozbiorami, potrzeba zatem dotyczących aparatów i nauki o użyciu onych.

Narzuca się więc pytanie, jak z tej toni wybrnąć mają teoretycznie niewykształceni gospodarze, którzy już są tak głęboko z swemi kapitałami w gospodarce rolnej zaangażowani, że się z niej bez straty dwóch trzecich części majątku wycofać nie mogą?

Otóż zważywszy, że mieszkańcy naszej prowincji, jak nas uczy doświadczenie z lat ostatnich, tak chętnie uczęszczają na wszelkie popularne wykłady, i że w tutejszej prowincji siedm ósmych części gospodarstw rolnych jest w ręku gospodarzy empiryków, którzy jedynie w zimie, a mianowicie od 1. grudnia do 1. marca nauce teorji gospodarczej oddać się mogą — rząd ze względu na podniesienie bogactwa krajowego, a tem samem i państwowego, i ze względu, że każdy gospodarz rolny z klasy inteligentniejszej, który dla braku funduszu lub braku nauk przygotowawczych do szkół rolniczych uczęszczać nie mógł, dla swego dobra w wolniejszych od zajęć gospodarskich zimowych miesiącach chętnie tańszym kosztem, aniżeli przy paroletnich szkolnych kursach, trzy lub cztery miesiące poświęci dla uzupełnienia swych koniecznie mu potrzebnych gospodarskich wiadomości — powinien, jeśli nie po wszystkich miastach gdzie są licea, realne gimnazja lub realne szkoły, to przynajmniej we Lwowie i Krakowie za pewną opłatą do słuchaczy, poustanawiać stałych docentów: naturalnej historji roślin i zwierząt gospodarskich, popularnej gospodarczej doświadczalnej chemii, o stosownem użyciu machin i wszelkich narzędzi gospodarczych najnowszych wynalazków, tudzież najpilniej gospodarzowi potrzebnych wiadomości weterynarskich — którzyby w trzech lub czterech miesiącach zimowych powyższą całą teorję wraz z gabinetowemi doświadczeniami swym słuchaczom, już praktycznie z gospodarstwem rolnem obznajomionym, wyłożyć potrafili, tak, żeby w tych czterech miesiącach zimowych powyższe działy nauki w zupełności wyczerpano.

Gdyby zaś rząd tak trafnego jak mi się zdaje pomysłu w życie wprowadzić nie chciał, wtedy sądzę, że byłoby rzeczą Wydziału krajowego, ażeby stosowny projekt wyrobił i przedłożył sejmowi krajowemu, ażeby sejm wprowadzenie takich popularnych odczytów przynajmniej we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu na koszt kraju, dla podniesienia gospodarstw, a tem samem dobrobytu prowincji naszej, przeważnie rolnictwem zatrudniającej się, jak najrychlej uchwalić raczył.

Pilne i liczne uczęszczanie na takie wykłady nawet najstarszych gospodarzy, przekonałoby wnet rząd krajowy i sejm, jak było nagłą potrzebą wprowadzenie w życie wyżpomienionych popularnych wykładów, bez których rolnictwo chyba w następnych generacjach, ale nigdy za rządu teraźniejszej podnieść się u nas może; gdy tymczasem kraj i państwo w braku takich wykładów nieobliczone poniosą straty.

Takie naukowe urządzenia prędzej potrafią ochronić tutejszokrajowców od wywłaszczenia przez bieglejszych w nauce gospodarstwa cudzoziemców, aniżeli ku tej ochronie zakładane towarzystwa, jak na przykład „Tellus“ w Poznaniu.

— **Korespondencja redakcji.** Pp. St. w By. i D. w Kier. Fakta ciekawe, ale same początkowe litery nazwisk panów nie dają redakcji dostatecznej rękojmi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 19. maja. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.75—9.—, żyta 160 fnt. 4.50—4.70, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.50—4.60, owies 100 ft. 3.20—3.50, kukurudza 170 fnt. 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4—4.30, koniczyna 180 fnt. 32—36 złr., rzepak 150 funtów —.—. złr., lnianka 150 fnt. —.—. złr., groch 180 funt. 5—5.50, cetnar łoju 32—32.50 złr., potażu 16.50—17, chmielu 40—45 złr., wiadro spirytusu 14.50—14.75. (Z Izby handlowej.)

Wiedeń dnia 16. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1829, węgierskich 943, reszta z innych prowincyj; razem 3036 wołów. Cena za galicyjskie 30—31—31½ złr., przy końcu szło cokolwiek gorzej, jednakowoż rozprzedane zostały wszystkie. *J. Krzysztofowicz.*

Bukowińskie Towarzystwo zaliczkowe, zatwierdzone dnia 8. marca br., rozpoczęło działanie z dniem 22. marca 1870. Celem bukowińskiego Towarzystwa zaliczkowego jest dostarczanie członkom swoim gotowych pieniędzy, jakich do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle potrzebują, na umiarkowany procent za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków. Fundusze Towarzystwa powstają: 1) Z wpłat wnoszonych przez członków na rachunek udziałów. 2) Z zapasów pieniężnych przez członków tytułem pożyczek do kasy Towarzystwa w celu oprocentowania składanych. 3) Z pożyczek przez Towarzystwo zaciągniętych u obcych. 4) Z procentów, prowizyj i innych wpływów, przez udzielanie pożyczek swym członkom uzyskanych.

Jeżeli żądana pożyczka nie przenosi wpłaconej sumy na udział przez żądającego, wystawienie wekslu przez niego samego jest dostatecznem.

W razie większych pożyczek danem być musi zabezpieczenie, czyli to przez ręczycieli, czyli też przez zastaw. Aby skutecznie przyjść w pomoc, Zakład przyjmować będzie od członków zastawy i dawać im zaliczki nietylko na kosztowności, wyroby jubilerskie, złoto, srebro, papiery rządowe i przemysłowe, lecz zarazem na produkta surowe, zboże, wódkę, woły, towary wszelkiego rodzaju zepsuciu nieulegające, narzędzia, maszyny rolnicze i fabryczne, a to o ile dyrekcja uzna, iż takowe mogą służyć na zastaw.

Do komitetu zarządzającego bukowińskiego Towarzystwa zaliczkowego należą pp. baron Antoni Gostkowski, prezes. Michał Warteresiewicz, kontrolor. Jan Gramski, zastępca prezesa. Hr. Bolesław Dinheim Chotomski, zastępca kontrolora. Jan Dylewski, sekretarz. Franciszek Longchamps de Berie, skarbnik. Julian Naganowski, zastępca sekretarza. Jakób Skrzętowski, zastępca skarbnika. Grzegorz Smólski. Dr. Eugeniusz Markiewicz. Edmund Młodnicki. Stefan Dembiński. Aleksander Kłodnicki. Alojzy Smerekowski.

Na prezesa wybrany p. br. Antoni Gostkowski, na skarbnika p. Franciszek Longchamps, na sekretarza p. Jan Dylewski.

Dzięki niezmordowanej czynności szczególniej p. br Gostkowskiego, wchodzi w życie zbawienne Towarzystwo; oby było wzorem i zachętą dla miast galicyjskich, drzemiących jak dawniej!

Cel Towarzystwa i zasady przyjęte w statutach, rokują mu jak najlepszą przyszłość.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski i *Dziennik Lwowski* ogłaszają projekt do rewizji konstytucji, ułożony wspólnie przez lwowskich centralistów i federalistów i krakowskie koło polityczne. Opiera się on zupełnie, jak i projekt Wydziału klubu rezolucjonistów — na rezolucji. Podamy go jutro.

Węgierski organ klerykalny *Magyar Allam* oświadcza, że od stanowiska, jakie zajmie rząd w sprawach kościelnych, zależy, czy liczni w sejmie katolicy nie utworzą osobnej, niezawisłej partji politycznej. Rząd się tego nie przelęknie, a stracą ostatecznie tylko ultramontanie, bo pobudzą przeciw sobie wszystkie stronnictwa.

W tych dniach nuncjusz papiezki wręczył hr. Beustowi notę oświadczającą, że papież nigdy nie pozwoli, aby ks. Strossmayer został arcybiskupem zagrzebskim. Hr. Beust przesłał tę notę hr. Andrassemu i rządowi kroackiemu, który nad nią żywo obradował. Rząd potrzebuje mianowania ks. Strossmayera arcybiskupem, dla zadośćuczynienia narodowi kroackiemu, a naród kroacki i tak jest gotów porzucić Rzym i utworzyć osobny kościół kroacki, nieodstępując zresztą od katolicyzmu.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Praga d. 18. maja (wieczór). Stronnictwo narodowe (Czesi) życzy sobie wstąpienia Smolki i Klaudyego do ministerjum aby ludy były w niem reprezentowane. Rokowania ugodowe nie są zerwane. Na koniec maja spodziewany jest zjazd notablów w Wiedniu; Palacky przyrzekł, że na ten zjazd przybędzie.

Praga d. 19. maja Potocki i Smolka już wyjechali. Czesi gotowi są obesłać konstytuantę (Radę państwa *ad hoc*, do rewizji konstytucji). Bawili tu przywódzcy tyrolscy i konferowali z Potockim względem wspólnego postępowania (może z Czechami? — telegram tu niejasny; p. r.)

Bohemia donosi, że wątek ugody został wzmocniony.

Wiedeń d. 19. maja. *Tagespresse* poranna donosi: Celem rokowań rządu z Polakami jest: utorowanie delegacji polskiej powrotu do Rady państwa. Rezolucja galicyjska musi przejść uchwałę Rady państwa, dlatego obecność Polaków jest konieczną, a twierdzenie, jakoby konferencje z nimi były zbyteczne, jest niepojętem. *Tagespresse* wzywa p. Ziemiałkowskiego, aby się pogodził z rezolucjonistami.

Wiedeń d. 19. maja. Według *Tagespresse* wieczornej, ugoda nie udała się, rokowania zostały zerwane. Wieczorny *Stary Fremdbl.* podnosi, że pisma czeskie milczą (członkowie konferencyj pragskich związali się tajemnicą; p r.); jest to zdanem jego wróżba niepomyślna, jakkolwiek konstytuanta nie jest niczem innem jak wyszłą z sejmów Radą państwa, a zatem przyjąć ją można. *Nowa Presse* widzi w konstytuancie wejście sprawy ugodowej w nowe stadjum.

Wiedeń d 19. maja. Książę Konstanty Czartoryski znikł. (Telegram podaje przyczynę, ale nie możemy jej podać bez bliższego sprawdzenia; p. r.)

Lwów d. 19 maja. Stowarzyszenie narodowo-niemieckie ogłasza swój program akcji. Program ten przyznaje Galicji stanowisko odrębne, odrzuca żądania Czechów i Słowieńców, żąda bezpośrednich wyborów, zniesienia konkordatu itd. (To samo żąda wiadomy nam program lincki z d. 24 z. m.)

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 19. maja 1870,

godzina 1 min. 35 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 116.50. Akcje kredytowe węg. 86.50. Anglo-austrjac. 321.00. Kolej Nadcis. 226.75. Akcje Karola Ludwika 235.—. Kolej siedmiogrodzka 169.50. Kolej południ. 192.20. Kolej Alf. 173.-. Kolej państwowa 402.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 207.—. Kolej węg.-północno-wschodnia 164.50. Kolej północna 224.25 Kolej Rudolfa 166.50. Kolej węg.-wschodnia 94.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.50. Losy 1864 r. 118.50. Usposobienie mdlejsze.

godz. 6 minut — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 61.50 Akcje kredyt. 256.20. Akcje banku anglo-austr. 320.50. Bank obrotowy 114.—. Akcje Karola Ludwika 233.75. Kolej południowa 191.40. Franko-austr. 116.50 Akcje banku ludowego 208.50. Akcje banku bud. 72.25. Akcje banku centralnego 74.—. Kolej Elżbiety 200.—. Akcje banku związkowego 228.—. Napoleondor 9.88. Losy węgierskie —. Usposobienie nieożywione.

Renta paryzka 3% 75.15. Lombardy 39¼.—.

Berlin. Banknoty moskiewskie 74⅛. Akcje kredytowe 151⅛. Lomb. 105½ Galicyjska 95¼. Kolej państw. 219⅞. Rumuńska 69⅝. Na Wiedeń 82½. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica w miejscu 82, żyto 59, owies 34.

Przyjechali do Lwowa d. 19. maja 1870.

Hotel Georga: Noel de Lesser z Zeldzca, Stanisław Pieńczykowski z Byszkowiec, Robert Dittler z Wiednia.

Hotel Langa: Franciszek Hanschel z Wiednia, Ryszard Muller z Lipska.

Hotel Angielski: Jan Seebald z Przemyśla, Franciszek Głowacki ze Skomoroch, Jan Krzyżanowski z Liska, Oktaw Orłowski z Połowca, Ludwik Zadurowicz z Rożniowa, Seweryn Jankowski z Żelechowa, Sylwester Krzyżanowski z Kamionki.

Hotel Europejski: Jan Komarnicki z Magierowa, Józef Miączyński z Palikrów, Jan Płocki z Gorlic, Wacław Rodakowski z Kończak, Antoni Ruszkowski z Brykonia, Feliks Smalawski z Nowohorec, Henryk Truskolawski z Jasionowa.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. maja.

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	234	75	236	00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	206	50	207	50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	103	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	72	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	88	50	84	00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	50	76	00
Banku hypot. galic. 6%	90	25	90	60
Galic. zakł. kred. włośc.	90	75	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	60	75	10
Poż. głod z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	85
Dukat cesarski	5	81	5	86
Napoleonder	9	86	9	94
Półimperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	95
„ „ papierowy	1	49	1	50
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	25	122	50
Wiedeń d. 17. maja.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	60	40	60	50
„ „ „ srebrem	69	90	70	00
Pożyczka ot. z r. 1839.	229	30	230	50
Pożyczka lot. z r. 1854	90	50	91	00
„ „ „ 1860	96	20	96	40
„ „ „ 1864	118	25	118	50
Pożyczka podat. z r. 1864	97	50	98	00
Listy zastawne domen.	129	30	129	50
Oblig. indemniz. galic.	74	30	74	70
„ „ bukow.	73	25	73	75
Akcje bankowe.				
Anglo-austr.	322	25	323	75
Centralny b.	76	00	77	00
Kredytowy zakład	257	90	258	10
Franko-austr.	118	25	118	50
Galic. dla han. i przem	00	00	00	00
Generalbank	87	25	87	25
Hipoteczny gal.	00	00	00	00
Krajowy bank gal.	68	00	70	00
Narodowy bank austr.	722	00	724	00
Vereinsbank	106	00	106	50
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr.	72	75	73	25
Borysł. Petrol. Comp.	212	00	214	00
Forstpr. Hand. Gesell.	40	00	40	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	173	00	173	50
Karola Ludwika	234	50	235	50
Północna Ferdynanda	2248	00	2252	00
Franz Josef	186	75	187	25
Lwowsko-Czern.-Jassy	207	50	207	75
Rudolfa	166	00	166	50
Siedmiogrodzka	169	75	170	25
Staatsbahn	406	00	408	00
Południowa	227	00	227	50
Tramway wieden.	218	00	218	50
Węger. północno-wschodn	164	50	165	00
„ północna	110	50	111	00
„ wschodnia	95	75	96	00
Listy zastawne.				
Gal. bank hipoteczny 6%	91	50	92	00
Bank włośc. galic.	90	60	91	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	50	77	00
„ „ „ „ 5%	00	00	00	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	98	00	98	25
„ „ „ „ w. a.	93	25	93	50
Bodencredit w srebrze 5%	107	00	107	50
„ w. a. 5%	90	25	90	50
Kol. obl. z pierwsz. 5% (wol. od p. d., prct. srbrz)				
Alföldzka kolej	92	50	92	75
Ferdynanda półn.	107	00	107	25
Karola Ludwika dawn.	103	50	104	00
„ „ z r. 1867	97	40	97	60
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	94	50	95	00
„ „ „ z III. em.	92	10	92	30
Rudolfa „	94	50	95	00
Siedmiogrodzkiej	91	20	92	00
Południowej kolei	118	25	118	75
Państwowej kolei	144	00	145	00
(10% podat. prct. srebr.)				
Czeska zachodnia	94	50	95	00
Elżbiety nowa	99	25	99	75
(10% podat., proct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	75	00	00
Ferdynanda półn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	88	75	89	25
Papiery loteryjne.				
Losy Zakładu kredyt.	161	60	161	50
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	29	50	30	50
„ Keglevich	16	00	17	00
„ hr. Palfy	30	50	31	50
„ ks. Salm.	40	00	41	00
„ hr. St. Genois	29	50	30	50
„ ks. Windischgrätz	20	50	21	50
„ hr. Waldstein	22	00	23	00
„ ks. Klary	36	00	37	00
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	91	60	91	65
Paryż 100 frank.	49	20	49	25
London 10 funt. szter.	123	90	124	05
Frankf. 100 zł. ol. w pN.	103	45	103	60

Już nadeszła
BRYNDZA MAJOWA
do handlu
J. F. KLEINA Wwy i RISSLERA.

W tymże handlu znajduje się także *najskuteczniejszy środek dla cierpiących na piersi*
EKSTRAKT SŁODOWY PRAWDZIWY
tudzież
CZEKOLADA i PASTYLKI SŁODOWE
Dra Hoffa. 1997 3—3

1872 **Agronom** 6—10
kawaler, 22 lat mający, teoretycznie i praktycznie wykształcony, ukończony Altenburczyk z najlepszemi świadectwami poszukuje posady jako wyższy officialista w Galicji.
Bliższa wiadomość pod Adressą
A. Morawetz w Tarnopolu.

ASTHMA
CIGARETKA INDYJSKIE
(Canabis indica)
PP. Grimault et Cie. aptekarzy w Paryżu
Wszelkie środki aż do dziś używane, przeciw astmom w jakiej by nie były formie i postaci, miały za podstawę beladonę, stramonium, nikotynę albo opium niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również *przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.* *1019* 21—24
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera; w Brodach w aptece p. Kullak i p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w składach materiałów apt. pp. Raabe i Röder.

Maszyny nieustanne
pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glower
144. Faubourg Poissonniere w Paryżu
do wyrabiania
Napoi gazowych,
wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycynalnych według przepisu: limonady, wszelkich napoi osłodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych, win musujących.
Mogą być użyte do konserwowania piwa, przerabiania świeżego piwa na musujące jak stare, i do ulepszenia takowych w gatunku i smaku. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne, każda osoba może kierować ich ruchem i fabrykacją. Dają rękojmią.
Maszyny te są jedyne zadosyć czyniące przepisom rad higienicznych i zdrowia publicznego, jedynie które odpowiadają potrzebom eksploatacji przemysłowej.
Osoby, których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się **w podręcznik:**
Fabrikation von kohlen sauerhaltigen Getränken,
wspaniałe dzieło ozdobione 80ciu tablicami rycin, wydane w niemieckim języku u Wiesand i Hempel w Berlinie, jakoteż we wszystkich księgarniach (na żądanie posela prospekta bezpłatnie). 1543 12—26

20.000 egzemplarzy rozkupiono już w kraju.
Właśnie wyszedł 3ci pomnożony już nakład z 10ciu obrazkami:
Die geschwächte Mannskraft
deren Ursachen und Heilung
przez **Dr Bisenz,**
członka fakultetu medycznego w Wiedniu, Cena 2 złr., z przes. poczt. 2 złr. 30 kr.
Nabyć można
w składzie ordynacyjnym dla **słabości sekretnych** (szczególnie osłabienia)
Med. Dr. **BISENZ.** Wiedeń Stadt, Currentgasse Nr. 12. II. piętro.
Codzienna ordynacja od godziny 1—4.
Udziela rady listownie i przesyła lekarstwa. Za zaliczką pocztową się nie wysyła. 1312 19—30

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i nieochybnie *szerzączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą klejowatości, przygotowane pigułki z esencji Matiko i balsamu kopajwy.
Pigułki te nie tylko, że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.
Każdy flakonik opatrzony jest podpisem „Grimault et Comp." 1025 12—12
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Brodach w aptece pp. Kullak i u pana Franzoza; w Rzeszowie w aptece p. Schaitera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka: w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp Raabe i Röder.

SŁABOSCI PIERSIOWE.
SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszechstronnie w użyciu. Leczy *katary, kaszle i chrypki długoletni koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego* (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko *słabościom piersiowym* (phtisie) *marnieniu* czyli *suchotom.* Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do porządnego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często *Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści P. Grimault,* bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Schaitera; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 1022 17—18

Dnia 1. czerwca 1870
ciągnienie pożyczki z r. 1864.
Główna wygrana 250.000 złr.
Promesy po 3 złr.
Losy Stanisławowskie,
4 ciągnienia do roku z sumą wygranych 47 200 po 28 złr.
u Frydryka Schubutha
we Lwowie, w rynku. 2031 1—2

JÓZEF BIELSKI
doktor medycyny
HOMEOPATA,
ordynuje w Hotelu Angielskim od godziny 2. do 5. 1983 4—5
Ubodzy darmo.

PORA ZDROJOWA
w Iwoniczu 2027 2—3
rozpocznie się z dniem 1. czerwca r. b.
Zamówienia
tak na wodę mineralną jak i na mieszkania przyjmuje Zarząd zdrojowy w Iwoniczu.

Cierpiącym na gościec,
zapewnia
rychłą pomoc i radykalne wyleczenie
OLEJEK GOŚĆCOWY
dra Langa.
Centralny skład rozsyłek, w aptece **G Johanny,** w Bielsku na Szlązku austrjackim. 1651 4 6
We **Lwowie** w aptece pana **Zyg. Ruckera.**
Składy w znaczniejszych aptekach w kraju i zagranicą.
Cena flakonika 1 złr. 20 cnt. Cena flakonika 1 złr. 20 cnt.
Liczne świadectwa i dziękczynne uznania są do przejrzenia.

KAPSULKI RAQUIN.
Potwierdzone przez akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademja zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z *kopahu,* ponieważ nie utrudzają żołądka nie sprawiają nieprzyjemne odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie też dostać także WIZYKATORJE ALBESPEYRES, we *Lwowie* w aptece pana Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kullaka 1723 12—20

WYROBY KRAJOWE
a mianowicie *derki na konie* kołdry wełniane, *koce* kolorowe i białe (do użytku w kuracji zimną wodą), flanelki, sukna grube (komiśne) baja i halina, szale i chustki damskie i męzkie różnego rodzaju, *sukno na podłogę* itd. są do nabycia po cenach fabrycznych najumiarkowańszych w składzie pod l. 211 2/4 w domu Breuera ulica Sw. Anny, gdzie przyjmują się także zamówienia.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezwłocznie za pobraniem.
Oraz *zakupuje* się *wełnę* w partyach większych lub mniejszych; oferty dotyczące adresować należy:
Fabryka sukna i wyrobów wełnianych w Brzuchowicach poczta Lwów. 2004 2—?

Zatrzeć epileptyczne (wielką chorobę)
kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. MILLISCH** w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono 1623 54—200

Cena w w. a.
1/4 ft. 3 złr. 60 ct.
1/2 ft. 1 złr. 80 ct.
1/4 ft. 90 ct.
1/8 ft. 50 ct

Uwieńczony nagrodą w Paryżu 1867
Biały

Cena w w. a.
1/4 ft. 3 złr. 60 ct.
1/2 ft. 1 złr. 80 ct.
1/4 ft. 90 ct.
1/8 ft. 50 ct.

SYROP PIERSIOWY
G. A. W. Mayera w Wrocławiu.
Niezrównany środek domowy przeciw zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, kokluszowi, katarowi i zapaleniu gardła i kanału oddechowego, ostrego i chronicznego kataru piersiowego i płucowego, kaszlaniu i plucia krwią i astmy.

Szanowny panie! Pomimo mocnego kaszlu, którego niemogłem się pozbyć przy używaniu wszelkich możliwych środków, wybrałem się w podróż; w drodze na poradę mego przyjaciela zażyłem 3/4 części flaszki wławionego w całym świecie Mayera białego syropu piersiowego, który zdziałał taki skutek, że całkiem zdrów wracam do mego domu? 1059 16—25
Przytem nie mogę pominąć, by takowy najmocniej zalecić.
Drezno. **Dr. Kalutsch.**

Powyższy Syrop piersiowy, jedynie prawdziwy, po cenach powyższych, wyłącznie dostać można we Lwowie tylko u Zygm. Ruckera, w aptece pod „Srebrnym Orłem," u Piotra Mikolascha, w aptece pod „Gwiazdą," i u Adolfa Berlinera apt. pod „Opatrzności," w Stanisławowie u p. Stechera aptekarza.

Zastrzega się przed fałszowaniem Syropu piersiowego.
Proszę zwrócić uwagę na moją pieczątkę i etykietę.
Każda flaszka zaopatrzona jest w wypaloną firmę.

Didiera ziarnka białej gorczycy zdrowia.

Przedsiębrane od dawnego czasu najgruntowniejsze obserwacje lekarskie wykazały jasno leczące przymioty ziarnek białej gorczycy zdrowia, a pan Didier otrzymał nadto najpiękniejsze świadectwa od osób, które cierpiały na bóle żołądkowe, zapalenie żołądka, niestrawność, choroby wątroby, choroby Naskórne itp. a które do najszczęśliwszego doszły rezultatu przez użycie ziarnek białej gorczycy zdrowia. Nie przez prędkie połykanie doz w danym czasie zapewnia się zupełne wyzdrowienie, lecz przez regularne ciągłe używanie **Didiera** ziarnek białej gorczycy, zkąd łatwo się tłumaczy, dla czego cenny ten środek leczący, którego użycie z tak małym połączone jest kosztem, od pół wieku prawie cieszy się bezprzykładnem powodzeniem.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Ruckera, w Brodach u Pani Ewy Kornfeld i aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. F. Trauczyńskiego; w Debreczynie u Gerebyes Ilannig. 1989 1—5
Dla uniknienia naśladownictwa i fałszerstw prosimy aby kupowano tylko takie paczki, które opatrzone są pieczęcią jak obok.

EMILIA PALLIARDI
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, iż z dniem 9. kwietnia b. r. przeniosła swoją od dawna znaną pracownię
KAPELUSZY DAMSKICH
do sklepu parasolek w Hotelu Angielskim,
a sprowadziwszy najnowsze w ten zakres wchodzące wzory z Wiednia i Paryża, sprzedaje i uskutecznia wszelkie zamówienia po nader umiarkowanych cenach.
Zamówienia z prowincji uskutecznia prędko i gustownie. 2—?

MIEBLE
wszelkiego rodzaju, 2032 1—8
ZWIERCIADŁA
od najmniejszych do największych i
OBICIA
jako to: Gobeliny, Ryps, Creton, Wenecyena i Cerata amerykańska w znacznym bardzo doborze sprzedaje
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
przy placu Dominikańskim pod l. 131 we Lwowie.

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb
w Górnym Szlązku w Prusiech 1725 13—18
Rozsyłka **koncentrowanej żoły i wód** już się rozpoczęła.
Zamówienia, które się natychmiast załatwiają, przyjmuje Zarząd Zdrojowy

Garreta siewniki rzędowe,
Victoria-Drill Schneitera et Andréego w Berlinie — Carowa c. k. uprzyw. *siewniki do buraków,* na 3, 4 lub 5 rzędów — Smytha *siewniki szerokorzutowe* z systemem łyżkowym — *Siewniki na koniczynę* podług dr. Bernardiego,
Pługi angelsko-amerykańskie
Przetrząsacze do siana i grabie konne
Przyrządy do *pługów parowych* i bron
Patentowane kotły bezpieczeństwa
} ze słynnej fabryki J. i F. Howarda w Bedford
zaleca i utrzymuje na składzie fabryka machin rolniczych
JULIUSZA CAROWA, Smiechów 24 w Pradze.
Reprezentacja dla Galicji u J. Bergenichta w Tarnowie.
= cenniki gratis i franko = 1034 41—46

Polka posiadająca polski niemiecki i francuzki język, rysunki i wydoskonaloną grę na fortepianie, a trudniąca się od ilku lat wykształceniem dzieci, poszukuje miejsca jako nauczycielka lub do Towarzystwa w mieście albo na wsi. Zgłosić się pod liczbą 3 8/7. Łyczaków. E. P. 1979 3—3

Kasy ogniotrwałe
z fabryki F. Wertheima spółki w Wiedniu
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie, niższa ulica Karol
1313 12—12 Ludwika, Nr. 4. i 5.

W tych dniach opuścił druk w przekładzie polskim pierwszy tom powieści
Jenerała Józefa Garibaldego
pod tytułem:
Rzym w XIX. wieku
czyli:
Panowanie Mnicha.
Tom drugi i ostatni wyjdzie w miesiącu czerwcu. Na dzieło to można nadsyłać prenumeratę w kwocie **1 złr. 50 ct.,** a po wyjściu z druku cena podwyższoną będzie na **2 złr. 50 ct.**
Prenumeratę nadsyłać należy do Administracji *Dziennika Lwowskiego,* lub do Admin. *Mrówki* we Lwowie.
Uważamy zbytecznem zachęcać publiczność do prenumerowania tego dzieła, zdaje się nam, iż jest już dostatecznem to, że autorem jego jest **Garibald.**
Pośredniczącym w zbieraniu prenumeraty ofiarujemy jedynasty egzemplarz bezpłatnie. 1947 1 2-3
Lista prenumeratów będzie drukowana.

Niechaj nikt nadarzającej się sposobności nie pomija!
Wyprzedaż
na wielką skalę
Z masy konkursowej upadłej fabryki słońco i deszczochronów
Parasolki wiosenne:
1 sztuka z materji 50 cnt.
1 „ lyońskiego jedwabiu złr. 1.90
1 „ takie same podszyte złr. 2.30
Wielkie słońcochrony:
1 sztuka z materji 80, 90 cnt. złr. 1.10 1.20.
1 „ z lyońskiego jedwabiu złr. 1.80, 2.20. 2.50, 2.80.
1 „ podszyte złr. 3, 3.40.
1 „ z Gros de Naples złr. 3, 3.30, 3. 80.
1 „ takie same, podszyte złr. 4. 4.50, 5.
Wachlarzowe zasłony od słońca:
1 sztuka dla dam złr 1.50, 1.80.
1 „ dla dam złr. 2, 2.50, 3.
Deszczochrony:
1 sztuka z materji złr. 1.50, 1.90.
1 „ z Alpacca złr. 3, 3.50, 4.
1 „ z lyońskiego jedwabiu złr. 5.50, 6, 6.50.
1 „ z Gros de Naples złr. 7.50, 8, 9.50.
Rozsyłkę na prowincję uskutecznia się punktualnie za zaliczką pocztową. Sprzedaż wyłączna całej masy konkursowej, obejmują 20.000 gotowych parasoli objął na siebie kurator masy
1649 7—12 **N. Glattau,**
WIEN, Kärtnerstrasse nr. 57.

Do naszych Szan. P. T. czytelników.
Ze znanej uczciwości powszechnie Szan. Publiczności w najlepszej pamięci zostający
Magazyn konfekcyj męzkich
B. FRIEDJUNG
w Wiedniu, Margaretenstrasse Nr. 48 2035 1—12
pozwalam sobie szanownej publiczności przy nadchodzącej porze letniej polecić ubiory, wykonywane podług modelów, dla mężczyzn i chłopców niemniej wszystkie do tej kategorji należące rzeczy najsumienniej, a to:

!!! Ubranie mężkie !!!
Ładne ubranie wiosenne po 15 złr.

Zarzutka	od złr. 8.50	do złr.	20.—
Wiosenne ubrania	„ „ 15.—	„ „	30.—
Letnie ubrania	„ „ 10.—	„ „	25.—
Pikowe ubrania dobre	„ „ 8.—	„ „	15.—
Myśliwskie ubrania	„ „ 6.—	„ „	15.—
Domowe ubrania	„ „ 4.—	„ „	8.—
Przed. wiosen. i letnie ubrania	„ „ 8.—	„ „	20.—
Przednie surduty czarne	„ „ 10.—	„ „	25.—
Spodnie letnie	„ „ 2.—	„ „	3.50
Spodnie półwolniane	„ „ 3.50	„ „	5.—
Spodnie wełniane	„ „ 5.—	„ „	10.—
Skodnie czarne	„ „ 6.—	„ „	10.—
Kamizelki letnie	„ „ 1.50	„ „	2.50
Kamizelki wełniane	„ „ 3.50	„ „	6.—
Kamiz. kolor. lub białe pik.	„ „ 3.50	„ „	5.—

Największy skład sukien dla chłopców od 2 — 14 lat.

Ubiory Saticloth	od złr. 3.—	do	6.—
„ półwełniane	„ „ 2.—	„	5.—
„ pikowe	„ „ 2. 50.	„	6.—
„ aksamitne	„ „ 7.—	„	15.

Paletoty w pięknych formach, po możliwych cenach.
O dokładne podanie miary upraszam; do surdutów wymaga się podania objętości ciała, pleców i rękawów, do spodni szerokości i obszerności kroku, dla chłopców wystarczy podanie wieku.

!!! Bielizna mężka !!!
Roboty domowej.
1.560 sztuk kolorowych koszul Cosmos w deseniach zeszłorocznych, przedtem po 2 złr. 50 cnt. obecnie po 1 złr. 70 cnt.
Płócienne koszule do roboty od złr. 1.50 do 2.
Irlandzkie koszule płócienne od złr. 2, 2.25 do 2.50.
Prawdziwe rumburgskie płóc. od złr. 2.50, 2.75 do 3.50.
Przednie koszule ręcznej roboty od złr. 4 do 5.
Kolorowe koszule Cosmos od złr. 1.50, 2 do 2.50.
Białe koszule szyrtyngowe od złr. 1.50, 1.80 do 2.
Prawdziwe koszule angielskie od złr. 2.25, 2.50 do 3.
Najprzedniejsze balowe koszule, z wstawkami haftem francuzkim od złr. 6, 8 do 10.
Płócienne kalesony od złr. 1.30 do 1.50.
Prawdziwe rumburgskie od złr. 1.80, 2 do 2.50.
Kroju węgierskiego i niemieckiego.
Najprzedniejsze chusteczki do nosa płócienne i batystowe pół tuzina po 2 złr do 6 złr.
Do koszul uprasza się o podanie objętości szyi.

!!! Konfekcje !!!
Kołnierzyki mężkie, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane, Flis de cos, białe i kolorowe.
Rzeczy, któreby się nie podobały przyjmuje się napowrót.
Zamówienia na kwotę 25 złr. otrzymają w prezencie piękną koszulę.

Zamówienia za zaliczką pocztową. Opakowanie bezpłatne. Wzory wysyłamy na żądanie franko i bezpłatnie.

Boskie błogosławieństwo u Kohna w Wiedniu!!
Kantor izby wymiany
giełdowy i loteryjny.
Izba wymiany.
Kupuje i przedaje wszelnie gatunki efektów państwowych, przemysłowych, monety złote i srebrne, zlecenia do lokowania kapitałów, zamiany kuponów i udziela wiadomości potrzebnych.
Kantor loteryjny.
Losy i promesy na wszystkie ciągnienia, 20 częściowe kwity udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na losy kredytowe po 10 złr. Przez zakupno takiego losu udziałowego gra właściciel zaraz na 20 części kwoty wyrażonej na tym losie i złożonym u nas, przez co staje się takowy los własnością w 20 części. Te losy udziałowe kupujemy napowrót po dziennym kursie.
Interesa giełdowe,
załatwiamy za złożeniem wkładki około 500 złr. na każde zamknięcia giełdy t. j. około 5.000 złr. rzetelnie i wprost bez pośrednictwa senzala giełdowego. Prolongacje najtaniej. Otrzymany zysk wypłacamy natychmiast bez wszelkiego potrącenia. Przeciąg spekulacji zależy od strony. Program bezpłatnie. Bliższe wiadomości na zapytania pisemne i ustne.
Józef Kohn & Comp.
1387 18—29 **Wechsler, Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 6.**

SYROP I PASTA PA BLAYN
Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od lat 20. z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy *nieżyt, grypy, kaszle, kok usz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,* jak również *kanału urynowego pęcherza.*
Skład główny u pana Blayn, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honore, 7: we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w aptece M Kullaka 100 15—16

Ubezpieczenia od gradobicia.
Podpisana **Jeneralna Ajencja Pierwszego Węgierskiego Towarzystwa powszechnych ubezpieczeń w Peszcie,** *(proszę nie zamienić z później powstałym „Peszteńskim Zakładem ubezpieczeń")* ma zaszczyt niniejszem do ubezpieczeń przeciw gradobiciu zapraszać, a przytem na te punkta uważnym zrobić, przez które w naszym z kładzie ubezpieczonej publiczności, większe korzyści są podane.
I. Także takie szkody wypłacane będą, które tylko 1/12 ubezpieczonej wartości wynoszą, a zatem najmniejsza, istotna szkoda, uznaną będzie.
II. Zniwo i omłot, tylko wtenczas potrącone będą, gdy szkoda najmniej 3/4 część ubezpieczonego ziemiopłodu wynosi.
III. Jeżeli po gradobiciu, powtórny zasiew miałby być zrobiony, to dochód z niego, jak to u innych zakładów, żadną miarą od wynagrodzenia szkody, potrąconym nie będzie.
IV. Łany, które w ostatnich 8 latach gradobiciem dotknięte były, nie podlegają wyższej premii.
Wszelkie zresztą objaśnienia, udziela podpisana **Jeneralna Ajencja** z całą gotowością i powiatowe ajencje.
Lwów w maju 1870. 2006 3—3
Bióro we Lwowie przy placu Marjackim na rogu ulicy Szerokiej, w domu Penthera pod l. 804 1/4.
Jeneralna Ajencja Pierwszego Węgierskiego Towarzystwa powszechnych ubezpieczeń w Peszcie.
Boskovits sekretarz.

Filia austrjackiego Banku centralnego we Lwowie
wydaje
5% ASYGNATY KASOWE
za ośmiodniowem wypowiedzeniem,
6% ASYGNATY KASOWE
za trzydziestodniowem wypowiedzeniem.
2026 2—3 **Dyrekcja.**

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.